Nr 82 Kraków, Niedziela 9 Kwietnia 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 60 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 180.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, [illegible] egz. [illegible] czasowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition, Annoncen Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette.

Papież w sprawie Albańczyków.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 8 kwietnia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik katolicki „Vaterland" podaje bardzo ważną wiadomość z Rzymu. Papież przyjął mianowicie w tych dniach katolickiego biskupa ze Scutari. Biskup ów złożył papieżowi bardzo obszerne sprawozdanie o stanie spraw w dyecezyi i o położeniu Albańczyków katolickich. Papież w odpowiedzi na sprawozdanie dał radę, aby biskup za pośrednictwem proboszczów wezwał Albańczyków do spokoju i aby proboszcze i wikarzy także prywatnie zalecali im cierpliwość. Biskup obiecał to zrobić, równocześnie jednak zwrócił uwagę Papieżowi na fakt, że Albańczycy katoliccy są ogromnie rozgoryczeni prześladowaniami ze strony młodoturków. Dlatego też są zdecydowani użyć wszelkich środków, aby zmusić młodoturków do dotrzymania obietnic, jakie niejednokrotnie im czynili.

Papież otrzymawszy w ten sposób dokładną informacyę o stanie spraw w Albanii kazał przez legata swego rządowi tureckiemu w Konstantynopolu oświadczyć, że Stolica Apostolska tak długo nie zgodzi się na utworzenie nuncyatury w Konstantynopolu, dopóki Młodoturcy nie zaprzestaną prześladowania Albańczyków katolickich. Rząd turecki chce bowiem koniecznie uzyskać utworzenie nuncyatury w Konstantynopolu, aby w ten sposób pozbyć się protektoratu Francyi i Austro-Węgier nad katolikami w Turcyi.

Rząd młodoturecki uważa bowiem, że protektorat ten sprzeciwia się zasadzie władzy nad poddanymi przez dopuszczenie mieszania się obcych żywiołów w wewnętrzne stosunki państwowe.

Przeciw wolnomularzom żydowskim.

Budapeszt. (Tel. wł.) Charakterystycznem jest, że wczorajsza mowa byłego ministra sprawiedliwości Pollonyego zwrócona była przedewszystkiem przeciw żydom z Galicyi, biorącym udział w lożach wolnomularskich węgierskich. Pollonyi zaznaczył, że sam był wolnomularzem, ale wtedy gdy wolnomularstwo nie było jeszcze tak antykatolickie i antyrządowe, jakiem jest obecnie. Wystąpił z loży w chwili, gdy z Galicyi zaczęli napływać na Węgry żydzi galicyjscy i zakładać nowe loże, które były zwrócone wprost przeciw katolicyzmowi i państwu, a miały wyraźne tendencye republikańskie, a nawet antypaństwowe. Pollonyi udowadniał, że starzy żydzi węgierscy, którzy od wieków na Węgrzech osiedli i zasymilowali się, są oburzeni na szkodliwą działalność napływowych żydów z Galicyi i na równi z ludnością chrześcijańską domagają się energicznych środków przeciw nim.

Cyfry przez mowcę przytoczone wskazują, że owi antykatoliccy żydowscy wolnomularze opanowali zupełnie gminną gospodarkę w Budapeszcie i innych miastach węgierskich i wyzyskują ją na szkodę Węgier, religii chrześcijańskiej i monarchii.

Prasa, popierająca działalność lóż żydowskich, zaskoczona została tą mową i jest bardzo skonsternowaną.

Sprawy austro-węgierskie.

Minister Głąbiński w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Korespondent „Głosu Narodu" dowiaduje się, iż minister Dr Głąbiński w przyszłym tygodniu uda się ponownie do Galicyi.

Zmiany w kancelaryi następcy tronu.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Freie Presse" donosi, że w kancelaryi wojskowej następcy tronu Arcyks. Franc. Ferdynanda zajdą w najbliższym czasie poważne zmiany. Ustąpi mianowicie dotychczasowy szef biura Aleksander von Brosch. Musi on bowiem powrócić do służby liniowej w pułku, aby módz dalej awansować.

Szefem kancelaryi wojskowej ma zostać podpułkownik Dr Karol Barldorff. Jest on doktorem praw, a jako taki, aktywował się w 27 pułku piechoty. Od roku 1891 do 1893 przeszedł szkołę wojenną, następnie został oficerem sztabu gen., jako major był nauczycielem w szkole wojennej. W r. 1908 wypracował szereg wojskowych książek służbowych.

Należy to nazwisko dobrze zapamiętać, gdyż prawdopodobnie dr. Beridorff w najbliższym czasie odegra ważną rolę jako mąż zaufania następcy tronu.

Rokowania z Węgrami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsza rada ministrów trwała od godziny 5 popoł. do kwadrans na 9 wieczór. — Wzięli w niej udział wszyscy ministrowie. Bar. Bienerth przedstawił rezultaty układów z prezesem min. węgierskich bar. Khuen Hedervarym w sprawie ustawy wojskowej (Wehrgesetz) i procedury karnej wojskowej.

Do uchwał nie przyszło, gdyż rokowania z prezesem min. węgierskich nie są jeszcze ukończone.

Stołypin znowu zachwiany.

Petersburg. (Tel. wł.) Według ogólnej opinii, przyjęcie przez Radę p. interpelacyi, zarzucającej rządowi pogwałcenie ustaw zasadniczych, ma doniosłość prawie historyczną, starły się bowiem na gruncie pojmowania konstytucyi dwa prądy i wyszedł z nich zwycięsko ten, który utrzymuje, że nadane raz państwu ustawy zasadnicze powinny być szanowane, a ciała prawodawcze od zamachów ze strony rządu zabezpieczone. To też przyjęcie interpelacyi przez Radę p. w kołach politycznych wywołało wielkie wrażenie. — W kuloarach Rady p. utrzymują, że skutkiem tego stanowisko Stołypina jest mocno zachwiane.

Głosy prasy.

Petersburg. (Tel. wł.). Z powodu przyjęcia przez Radę państwa interpelacyi urzędowa „Rossija" pisze: „Aby wyrazić powątpiewanie o legalności aktu, podpisani na interpelacyi uważają za niezbędne obstawać przy takiem pojmowaniu praw władzy zwierzchniczej, które nie odpowiada pojmowaniu tych praw przez rząd. Wobec tego wytwarza się sytuacya, że grupa dygnitarzy państwowych nalega, aby rząd pojmował prawa monarchy mniej szeroko, aniżeli je pojmuje".

„Riecz" uznaje doniosłość uchwały Rady państwa, sądzi jednak, że nie można się oddawać nadziejom optymistycznym, gdyż, według krążących pogłosek, spodziewany jest odwrót zarówno ze strony Dumy jak i Rady państwa.

Stanowiske październikowców.

Petersburg. (Tel. wł.) Jest rzeczą charakterystyczną, że kiedy Rada p., złożona w połowie z mianowanych dygnitarzy państwowych wystąpiła przeciw Stołypinowi za pogwałcenie konstytucyi, Duma przez wybór na prezesa Rodzianki, który reprezentuje prawe skrzydło pazdziernikowców i jest znanym zwolennikiem Stołypina pogodziła się z faktem i skapitulowała. Ta kapitulacya jest powodem, że najwybitniejsi październikowcy: Chomiakow, von Anrep, Lerche, Szydłowskij i ks. Golicyn oświadczyli, że występują ze składu zarządu stronnictwa październikowców.

Zawierucha marokańska

Paryż. (T. B) Aj. Havasa donosi z Madrytu: W politycznych kołach oświadczają, że rząd hiszpański, jak długo Francya pozostanie w Marokku w swej sferze wpływów, ograniczy się do tego, by przygotować się na wszelkie ewentualności, które by mogły zajść w hiszpańskiej sferze wpływów.

Paryż. (T. B.) Hiszpański prezydent gabinetu Canalejas, oświadczył wobec madryckiego korespondenta Matin: Położenie w Maroku jest faktycznie poważne. Może, będziemy musieli chwycić się zarządzeń, ale kiedy nie mogę jeszcze powiedzieć, jak długo nie znamy jeszcze sytuacyi. Poleciłem naszemu zastępcy w Tangerze, aby wszystko zarządził, by otrzymać informacye. Oczekujemy także wiadomości z Paryża.

Paryż. (T. B.) Dzienniki donoszą z Fezu, że fran. konsul Gaillard zalecił mieszkającym Francuzom, by mieszkań swych nie opuszczali i by się nie bronili nawet wtedy, gdyby mieszkania ich plądrowano, aby tłumu jeszcze bardziej przeciw europejczykom nie podjudzać. Te zarządzenia okazują, jak położenie jest krytycznem.

Proces ruskich studentów.

Lwów. (T. B) Dzisiaj przesłuchano świadka Antyma Krzyżanowskiego, którego przed kilku dniami umieszczono w areszcie za to że pomimo ukarania go grzywną odmówił zeznań, ponieważ — jak twierdził — dał słowo honoru, że nie wymieni nazwisk tych dwóch akademików Polaków, którzy mieli mu opowiadać, iż w marcu r. 1910 młodzież polska była na uniwersytecie uzbrojoną w rewolwery.

Ponieważ obecnie św. postanowił zeznawać i odpowiedzieć na pytania trybunału, sprowadzono go z aresztów, gdzie się znajdował od dnia 4 bm. Na pytanie przew., jak się nazywają owi 2 koledzy Polacy, którzy mówili świadkowi, iż Polacy w marcu na uniwersytecie mieli rewolwery, odpowiedział świadek, że jeden nazywa się Golias', a drugi Wereszczyński III r., gdzie mieszkają, nie wie; opisuje tylko, jak wyglądali.

Trybunał udał się na naradę i postanowił uwolnić świadka z aresztu, bo odpowiedział na pytanie trybunału.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 8 kwietnia.

50-letni jubileusz admirała.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" donosi, że admirał Neussler obchodzić będzie za półtora roku pięćdziesięcioletni jubileusz swej służby wojskowej. Zarazem ma otrzymać ważną pozycyę służbową.

Zatarg artystyczny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Między dyrektorem opery nadwornej a śpiewaczką Selmą Kurz wynikł ostry zatarg, wskutek którego podała się ona do dymisyi. Dzisiaj na scenie już nie wystąpi.

Socyaliści grożą powstaniem.

Madryt. (T. B.) Izba dep. kontynuowała dyskusyę nad sprawą procesu Ferrera. Przewódca socyalistów Pablo Iglesias oświadczył, że jest przekonany o niewinności Ferrera. Mowca potępia politykę konserwatywnego gabinetu, który podczas krwawego tygodnia był zakałą narodu. Socyaliści — powiedział dalej Iglesias — walczyli przeciw niesprawiedliwemu skazaniu Ferrera wszelkimi środkami nawet powstaniem. Nie dziwcie się panowie — zakończył, jeżeli usłyszycie głos broni(!), gdy sprawiedliwości nie stanie się zadość(!)

To oświadczenie Iglesiasa wywołało silny protest. Prez. gab. Canalejas odparł pogróżki Iglesiasa i oświadczył, że gwałtom rewolucyonistów przeciwstawi siłę, jaką ustawa złożyła w ręce rządu (Długotrwałe oklaski.)

Rewolucyoniści ormiańscy przed sądem.

Konstantynopol. (tel. wł.) W Tyflisie odbędzie się w najbliższym czasie wielki proces przeciw rewolucyonistom ormiańskim, którzy są oskarżeni przez rząd rosyjski o dążenia antimonarchiczne. Akt oskarżenia obejmuje 5000 stron druku. Uwięzieni cierpią w więzieniu wielką nędzę. Aby im przyjść z pomocą Ormianie z całego świata urządzili składkę.

Wskutek tego procesu straciła Rosya zupełnie wpływ na Ormian w Azyi, którzy przedtem tworzyli straż przednią propagandy rosyjskiej.

Biskup Hermogen w obronie Iliodora.

Petersburg. (Tel. wł.) Prawosławny biskup saratowski Hermogen, wystąpił otwarcie w obronie mnicha Iliodora. Uważa on swe stanowisko za tak silne tak dalece, iż podjął otwartą walkę przeciw gubernatorowi i policyi saratowskiej. Wysłał on depeszę do Stołypina, w której wprost oskarża policyę, że ta napada ludzi prawdziwie ruskich i gnębi zwolenników Iliodora.

Stołypin wprawdzie jeszcze na depeszę nie odpowiedział, jednak charakterystycznem jest, że Stołypin przed kilku dniami zaproponował bisk. Hermogena na stanowisko metropolity petersburskiego.

Flota Stanów Zjednoczonych na Bałtyku.

Waszyngton. (T. B) Druga dywizya atlantycka floty (4 okręty liniowe) udaje się 10 maja w podróż okrężną na morze Bałtyckie. Szczegóły nie są jeszcze ustalone. Prawdopodobnie dywizya zwiedzi także porty niemieckie.

Ruch wyborczy.

Polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne wystąpi czynnie podczas wyborów do Rady państwa. Stronnictwo utworzyło już komitet przedwyborczy i szereg komitetów okręgowych, a niebawem ogłosi listę swoich kandydatów.

Po wyborach do Rady miasta.

Z powodu skandalicznych nadużyć popełnionych podczas wyborów do Rady miejskiej zwłaszcza w gminach podmiejskich i w kuryi I, — wniesiony będzie szereg silnie umotywowanych protestów.

Od Jordana do Sarego.

Inteligencya krakowska wzrasta szalenie ilościowo. Mówimy oczywiście nie o właściwej inteligencyi, której policzyć nie mamy sposobu, ale o tak zwanej inteligencyi, jak ją sobie przedstawia statut miasta Krakowa. Według niego np. artysta malarz, literat itp. nie należy do inteligencyi, jeżeli nie płaci 32 kor. rocznie podatku osobisto-dochodowego, ale należy do niej pierwszy lepszy żyd, nie mający prawa głosowania w innych kuryach, a opłacający 10 kor. podatku zarobkowego. Możesz też skończyć uniwersytet, zdać wszelkie egzaminy, ale jeżeli nie jesteś urzędnikiem lub nie masz tytułu doktora — nie jesteś inteligentem — natomiast możesz posiadać tylko świadectwo ze szkoły ludowej, ale jeżeli będziesz wachmistrzem i zostaniesz potem jakim manipułą — to należysz do inteligencyi.

Jaka inteligencya, tyle też od niej wymagać można.

Ale mimo to jest ona w części odpowiedzialną, bo bądź co bądź większość jej, można powiedzieć $^3/_4$, składa się z ludzi, mających rzeczywiście prawo do nazwy inteligencyi.

Dlatego będzie może na miejscu przypomnienie jaka ewolucya pojęć zaszła w tej inteligencyi. Miarą tego być może na kogo padała największa ilość głosów przy wyborach z tej kuryi.

Otóż w r. 1893 na 1728 uprawnionych głosowało 1106, z czego otrzymał Dr Henryk Jordan głosów 990, czyli, że głosowało na niego 89 prc. „Czas" wówczas napisał, że wynik wyborów okazał, iż Jordan jest pierwszym obywatelem Krakowa.

W r. 1899 na 2042 uprawnionych, a 1386 głosujących otrzymał prof. Kasparek 1053 głosów, to jest koło 75 prc. Był to ostatni konserwatysta, który z inteligencyi wyszedł taką większością. Dr Ernest Bandrowski cieszył się przy tych wyborach 381 głosami i naturalnie nie został wybrany. O możności wybrania żyda z tego koła mowy być nie mogło. Dr Gross otrzymał aż 192 głosy, to jest 14 prc.

W r. 1902 na 3408 uprawnionych, a 2476 głosujących, otrzymał Kazimierz Bartoszewicz 2245 głosów to jest 92 procent. Był to największy procent, jaki kiedykolwiek otrzymał radca miejski. Na Jordana padło już tylko 1547 głosów — konserwatyści grunt już tracili. Bartoszewicz wyszedł jako demokrata umiarkowany, czyli „dziki".

Dodać należy, że wybory te odbyły się już na podstawie nowego statutu, którego przeróbki i opóźnienie zatwierdzenia wpływały na to, że od roku 1896 wyborów nie było.

W roku 1905 wypłynął największą ilością głosów demokrata krakowski (czyli jak mówiono, skoncentrowany) dyr. Tomasz Sołtysik. Otrzymał 1638 głosów na 2240 głosujących czyli 70%. Uprawnionych do głosowania było 3370. W r. 1908 wypłynął na pierwsze miejsce dyr. Ignacy Petelenz, demokrata. Padło na niego 1798 gł. na 2576 głosujących, czyli również 70%.

Nareszcie obecnie w r. 1911 „pierwszy obywatel" Krakowa p. Józef Sare, nominalnie niby demokrata polski, a właściwie konserwatysta żydowski, na 3756 głosujących, wyszedł z urny 2859 głosami tj. otrzymał 75% gł.

Miejmy nadzieję, że za lat 3 inny żyd, już postępowy (może Gross) zostanie pierwszym obywatelem Krakowa i otrzyma 90 proc. głosów. Byłoby to zupełnie logiczne wobec naszej... inteligencyi.

Zacząwszy od obdarzenia swem największem zaufaniem wielkiego filantropa, najzacniejszego człowieka, gorącego katolika, porzuciła konserwatystów, przeszła do umiarkowanych demokratów, potem do demokratów działających w spółce z żydami i skończyła na żydzie.

Państwo w państwie.

Od nie tak dawna, bo od lat pięciu, datuje się nowa era w kronice sądowo-karnej krakowskich trybunałów, — dzięki której systematycznie zapoznajemy się z wszystkiemi tajemnicami życia spiskowego w Królestwie Polskiem. Odsłonił je poraz pierwszy przed nami proces Janiny Borowskiej, której „Naprzód" zarzucił szpiegostwo na rzecz „ochrany", tj. tajnej politycznej warszawskiej policyi.

Zarzut ten w założeniu wówczas dla nas niepojęty, w treści niezrozumiały, w zasadzie pojmowany, jako środek do zohydzenia osoby niewygodnej, dziś już wyraźnie siłą znanych nam faktów co do swej istoty i charakteru ściśle określony, jest wypływem, stwierdzonego faktu, że w państwie niezależnem, w państwie konstytucyjnem, uwije się szarańcza obcej tajnej policyi, która śmiało operuje wśród nas na rzecz czynników wrogich państwu i naszemu społeczeństwu. Śmiałość i impet, to znamienne cechy z jakimi ta obca policya wpija się w nasze życie polityczne po to tylko, ażeby za upadlającem wynagrodzeniem przez obce mocarstwo udzielanem rujnować przyszłość lub niszczyć życie tych rodaków z za kordonu, którzy u nas znaleźli schronienie, zagwarantowane przez nasze urządzenia konstytucyjne. Ci obywatele w pełni przekonania, że zdobyli sobie moment swobodniejszego życia, jakiekolwiek są ich przekonania polityczne, spokojnie współżyją z nami.

A i to również pamiętać należy, że tak w Galicyi, jak i w całej monarchii przebywa bardzo wiele zamożnych rodzin z zaboru rosyjskiego, co nie może być dla państwa obojętnem, ze względu na wzbogacenie jego dobrobytu, przez nagromadzanie w niem większej ilości kapitału, pochodzącego z zagranicy! Działalność szpiegów rosyjskich zapuszcza swe zagony nietylko w organizacye tajne, które u nas nigdy powodzenia mieć nie będą, lecz i w stowarzyszenia ustawą dozwolone i jawnie działające. Chodzi tam już nietylko o poddanych rosyjskich, lecz bardzo często o austryackich obywateli.

Wiadomo, że towarzystwo szkoły ludowej, to młoda latorośl, wyhodowana na niwie naszych uczuć, i naszych narodowych obowiązków, — przedewszystkiem naszych nieodzownych potrzeb narodowych. Pod sztandar tego widomego znaku, naszej żywotności spieszą także i nasi bracia z za kordonu, którym wytyczną drogę żywota wskazuje knut rosyjski lub sybirskie stepy! — Osoby z Królestwa polskiego, w czynnościach tow. szkoły ludowej udział biorące, są z szczególną pasyą przez agentów „ochrany" śledzone. Chodzi tu bowiem o ewentualne „niebezpieczeństwo" dla rządu rosyjskiego na wypadek, gdyby taka organizacya została na grunt Królestwa Polskiego przeszczepioną. Te wszystkie osoby są skwapliwie w „ochranie" denuncyowane. Dowodem tego fakt, że niejaki Lelewicz, student rosyjski, przy którym rewizya nic nie wykazała, został osadzony po powrocie do Warszawy w więzieniu za to tylko, że jak doniesienie z Krakowa (z dnia 26/IV. 1904 r.) opiewało zapytywał jednego z członków instytucyi, której bliżej nie podaję, czyby na gruncie Królestwa polskiego podobna akcya, jaką podejmuje tow. szkoły ludowej „nie miała powodzenia"? W tym samym dniu donos wieczorem już był zredagowany, rano zaś nazajutrz wysłany pod adresem: W. P. T. — poste restante — Warszawa. — Student ów po czterodniowym pobycie w Krakowie, został na granicy (Maczki) przyaresztowany i pod eskortą odstawiony do Warszawy, po drodze niemiłosiernie bity, a następnie osadzony w więzieniu, skąd po upływie trzech miesięcy na skutek starań ze strony rodziny, i znaczniejszej sumy pieniężnej, został wypuszczony, i poddany nadzorowi policyjnemu. Jest to wynik bierności, z jaką władze nasze zachowują się wobec rosyjskich szpiegów politycznych.

Obywatel austryacki może korzystać w całej pełni ze swobód, zagwarantowanych konstytucyą austryacką, natomiast obywatel rosyjski, przebywający u nas, po opuszczeniu granic monarchii jest karany za to, co w obrębie monarchii jest dozwolone, w czem go władze nasze nie krępują, przyczem działalność jego toczy się na terenie, który rosyjskiem ustawodawstwem nie był i nie jest dotąd objęty.

Jeżeli obywatel z pod zaboru rosyjskiego ma żyć i u nas pod rygorem rosyjskich przepisów policyjnych, to z tego wynika, że u nas w kraju władzę sprawują dwie policye, z których jednej tylko my podlegamy, podczas gdy obu tym władzom podlegać musi każdy u nas przebywający obywatel z Królestwa! Tajna policya rosyjska ma za zadanie śledzić osoby z Królestwa u nas przebywające wtedy, kiedy te pod osłoną ustaw konstytucyjnych czując się bezpiecznemi, — zaczynają w życiu politycznem używać naszych swobód, nie bacząc, że tym sposobem stają się one łupem dla katorg rosyjskich, skoro tylko powrócą do kraju.

Nie było dotąd posła, któryby z urzędu sprawę tę przed forum parlamentu podniósł, a przecież nasi obywatele pragną usilnie, — aby z granic Galicyi rząd rosyjski został wyeliminowany. Jest to postulat, wypływający z poczucia praw, jakie u nas każdemu obywatelowi nadaje konstytucya i z przeświadczenia, że ład i porządek w państwie są zagwarantowane dopiero wtedy, jeżeli w niem rządzi jedna tylko władza i to ta władza, która u nas ma prawo rządzenia!

Andrzej Bylicki.

Odezwa prezesa Rady Narodowej.

Zanim Rada Narodowa wezwie społeczeństwo polskie w całym kraju do wzięcia udziału w akcyi wyborczej, zwracam się już teraz tem pismem do wszystkich, którzy mogą i powinni użyć swych sił i swego wpływu, ażeby niczego nie zaniedbali dla zapewnienia pomyślnego wyniku wyborów do parlamentu.

Trzeba uświadomić każdego wyborcę, jak doniosłem jest spełnienie obowiązku wyborczego. W tym celu trzeba się tak zorganizować, aby spełnienie tego obowiązku było każdemu ułatwione, a to przez zalecenie jak najodpowiedniejszej kandydatury. Wyświetlenie tej sprawy jest zadaniem komitetów, zgromadzeń przedwyborczych, wieców narodowych. Najodpowiedniejszym kandydatem będzie ten, kto się dał nam poznać nieskazitelnym charakterem, poświęceniem dla sprawy publicznej i narodowej, bezinteresownością, uzdolnieniem i przygotowaniem do pracy parlamentarnej. Taki kandydat, z takimi przymiotami — pozyskując sobie sympatyę i szacunek w szerokich kołach wyborców, ułatwi nam i zapewni zwycięstwo przedewszystkiem tam, gdzie walkę z wrogimi żywiołami będziemy musieli stoczyć. Ale tacy kandydaci rzadko sami zgłaszać się będą do was. Zazwyczaj trzeba ich będzie szukać i do kandydowania nakłonić.

Niedawno społeczenstwo polskie spełniło gorliwie obowiązek narodowy przy spisie ludności, ale — o ile dotąd wyniki spisu są nam znane — widzimy, że nie wszędzie dobrze dzieje się w naszym kraju. Wiele miejscowości, a nawet całe powiaty wykazują zmniejszenie zaludnienia, a przyczyną jest emigracya. Więc nie dobrze być musi tym, którzy wychodzą zmuszeni w dalekie strony, często, żeby już więcej nie powrócić do ojczystej ziemi.

Jakież tego przyczyny? Otóż ciągle mówi się i pisze o uprzemysłowieniu kraju, o daniu zarobku szerokim masom, o ułatwieniu warunków wyżycia i dobrobytu. — To wszystko zdobywać trzeba przedewszystkiem w trudnej walce parlamentarnej ze stronnictwami i reprezentantami tych krajów, których interesa są po większej części sprzeczne z naszymi. Da takiej walki trzeba będzie posłów uzdolnionych, z silnym charakterem i solidarnego postępowania całej naszej reprezentacyi.

Tymczasem reprezentacya naszego kraju nie zawsze, a można nawet powiedzieć, często, nie broni wszystka razem solidarnie jego interesów ekonomicznych i finansowych. I gdy Koło polskie broni jakiejś sprawy — Klub ruski idzie przeciwnie. Tak było w ważnej, doniosłej sprawie kanałowej, która, gdyby była załatwiona sprawiedliwie dla nas, dałaby ludności miliony zarobku, — powstrzymałaby krocie tysięcy ludu od emigracyi z ziemi ojczystej; przewlekana i zabagniona staje się krzywdą i klęską dla kraju. Podobnie z ukrajowieniem dóbr i lasów kameralnych, z których poprzednie rządy już tak znaczną część zmarnowały a i teraz bez należytego uwzględnienia interesów i potrzeb naszych niemi administrują. W tych i wielu innych sprawach reprezentacya naszego kraju, nie tylko Koło polskie ale i kluby ruskie, bez względu na polityczne i narodowe walki i tarcia między sobą, powinny kierować się tylko interesem całej ludności i całego kraju i w tych sprawach iść solidarnie, — ale inaczej się działo.

Dlatego powinniśmy wszelkich starań dołożyć, wytężyć wszystkie siły, ażeby wysłać jaknajliczniejsze solidarne Koło polskie, a wybierając posłów, stawiać takich kandydatów, o których mamy silne przekonanie, że tym trudnym zadaniom podołać potrafią, że swą pracą, zdolnościami, charakterem, zrozumieniem i odczuciem potrzeb wszystkich warstw społeczeństwa naszego — wzniesieniem się ponad interesa partyjne, sprawę narodową i interes kraju najlepiej zastępować będą, a dla Koła Polskiego potrafią zdobyć szacunek i powagę u innych narodów, stronnictw i reprezentantów rządu.

Tam zaś, gdzie nie mielibyśmy widoków przeprowadzenia kandydata narodowego, starajmy się przez odpowiednią organizacyę wpłynąć naszemi głosami, ażeby przyczynić się do wyboru ludzi, którzy na swoim sztandarze, nie jako główne hasło, stawiają walkę i nienawiść do wszystkiego, co nam drogie i potrzebne. Miejmy nadzieję, że te bezowocne walki, które tylko szkody obu stronom przynoszą, przyczynią się wreszcie do otrzeźwienia i wprowadzą spokojne i sprawiedliwe ocenianie sytuacyi. Tem bardziej, że niejednokrotnie widzimy, jak przy wyborach do reprezentacyi gminnych i powiatowych we wschodniej części kraju przychodzi do porozumienia, a następnie, jak w tych reprezentacyach, wspólna praca osiąga pomyślne rezultaty i przyczynia się do złagodzenia walki, a przynajmniej do posługiwania się w niej środkami godziwemi.

Niechaj więc każdy z nas znajdzie w sobie dość wytrzymałości i poświęcenia, ofiarności i odwagi, aby przyczynić się do pomyślnego wyniku wyborów, od których w dużym stopniu zależą postęp i korzyści kraju i dobro ojczyzny. Niechaj w zbliżającej się walce wyborczej nikogo z nas nie braknie i niechaj każdy z nas spełni w niej swój obowiązek.

Tadeusz Cieński, prezes Rady Narodowej.

Termin wyborów w Galicyi.

Wiedeń, 6 kwietnia.

„Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 8 kwietnia b. r., w sprawie wyborów do Izby posłów, które się odbędą 13 czerwca br., zaś potrzebne wybory ściśle w dniu 20 czerwca.

W Dalmacyi odbędą się wybory między 13 a 27 czerwca.

W Galicyi odbędą się wybory w następujących terminach:

Dnia 13 czerwca wybór główny, a 21 czerwca ewentualny wybór ścisły odbędzie się w miastach: Kraków, Tarnów, Biała-Żywiec-Kęty-Andrychów - Wadowice, Bochnia-Wieliczka-Podgórze, Nowy Sącz-Stary Sącz-Nowy Targ, Rzeszów - Ropczyce-Sędziszów, Mielec-Kolbuszowa Leżajsk-Sokołów - Rozwadów-Tarnobrzeg-Nisko-Rudnik, Jasło-Gorlice-Grybów-Biecz-Strzyżów-Frysztak-Pilzno - Dębica.

Dnia 13 czerwca odbędzie się wybór w okręgach dwumandatowych wiejskich: okr. 35 Jaworzno-Chrzanów - Krzeszowice-Liszki, okr. 36 Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów, okr. 37 Wadowice-Zator Kalwarya-Myślenice-Skawina okr. 38 Maków-Jordanów-Sucha-Milówka-Żywiec, okr. 39 Limanowa-Mszana Dolna-Nowy Targ-Czarny Dunajec-Krościenko, okr. 40 Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce, okr. 41 Bochnia-Niepołomice-Brzesko-Wiśnicz, okr. 42 Radłów-Wojnicz-Zakliczyn-Tarnów-Tuchów, okr. 43 Pilzno-Brzestok-Dębica-Ropczyce, okr. 44 Mielec-Radomyśl-Dąbrowa-Zabno, okr. 45 Nisko-Ulanów-Sokołów-Tarnobrzeg-Rozwadów, okr. 46 Kolbuszowa-Rzeszów-Głogów, okr. 47 Łańcut-Leżajsk Przeworsk, okr. 48 Nowy Sącz-Stary Sącz-Grybów-Ciężkowice-Muszyna, okr. 49 Gorlice-Biecz Jasło, okr. 50 Krosno-Strzyżów-Frysztak-Żmigród, okr. 52 Brzozów-Tyczyn.

Potrzebny ewentualnie drugi wybór w tych okręgach i ścisły wybór odbędzie się d. 21 czerwca, potrzebny trzeci wybór—względnie ścisły 28 czerwca, zaś ewentualnie jeszcze potrzebny ścisły wybór dnia 3 lipca.

Dnia 19 czerwca odbędzie się wybór w okręgach miejskich: 1—7 Lwów; okręg 13 Przemyśl; okręg 14 Stanisławów; okręg 15 Tarnopol; okręg 17 Kołomyja; okr. 22 Jarosław-Łańcut-Przeworsk; okręg 25 Sanok-Dobromil-Stary Sambor-Krosno-Korczyna; okręg 26 Sambor-Gródek Jagielloński; okręg 27 Drohobycz-Turka-Bolechów-Skole; okręg 28 Stryj-Kałusz; okręg 29 Brzeżany-Baranówka Demnia-Hucisko-Kuropatniki-Podwysokie-Rohaczyn miasto-Wulka-Rohatyn-Podkamień-Chodorów-Brzozdowce.

Okręg 30 Żółkiew-Rawa Ruska-Sokal-Krystynopol-Tartaków miasto-Wielkie Oczy-Waręż miasto-Bełz; okr. 31 Brody-Stare Brody-Hucisko Brodzkie-Łopatyn-Ruda Brodzka-Radziechów; okr. 32 Buczacz-Śniatyn-Zaleszczyki-Borszczów-Cygany-Tłumacz-Tarnowica Polna-Bohorodyczyn; okr. 33 Złoczów-Zborów-Jezierna-Założce-Gontowa-Huta Pieniacka-Majdan Pieniacki-Maleniska-Palikrowy-Pańkowce-Reniów-Trościaniec Wielki; okr. 34 Rozdół-Żydaczów-Ruda-Bóbrka-Hucisko-Stare Sioło-Hanaczów-Hanaczówka-Wołczków-Chorostków-Jeziorko-Kończaki Stare-Maryanopol wieś-Bursztyn-Ludwikówka Wiszniów-Hurów-Bołczowce Słobódka Konkolnicka-Zagórze Konkolnickie.

Ewentualny ścisły wybór w tych okręgach odbędzie się dnia 26 czerwca.

Dnia 19 czerwca odbędzie się wybór z dwumandatowych wiejskich okręgów:

Okręg 51 Sanok-Rymanów-Dukla-Bukowsko-Ustrzyki; okr. 53 Sądowa Wisznia-Sambor-Rudki; okr. 57 Stryj-Mikołajów-Bóbrka-Chodorów-Żydaczów Gliniany-Medenice; okr. 58 Mielnica-Borszczów-Zaleszczyki-Horodenka-Śniatyn; okr. 59 Obertyn-Tłumacz-Złoty Potok-Stanisławów-Halicz-Tyśmienica-Bohorodczany.

Okręg 60 Buczacz-Podhajce-Monasterzyska; okr. 61 Przemyśl-Dubiecko-Mościska-Dobromil; okr. 62 Rawa ruska-Bełz-Uhnów-Niemirów-Jaworów Janów-Żółkiew; okr. 63 Złoczów-Busk-Kamionka Strumiłowa-Przemyślany-Olesko.

Okręg 64 Lwów-Winniki-Szczerzec-Gródek; okr. 65 Sokal-Brody Radziechów-Zborów Mosty Wielkie-Nowe Sioło; okr. 66 Brzeżany-Rohatyn-Żurawno-Bolechów Bołszowce; okr. 67 Jarosław-Radymno Lubaczów-Cieszanów-Pruchnik.

Okręg 68 Kozowa-Tarnopol-Zbaraż-Nowe Sioło; okr. 69 Trembowla-Mikulińce Budzanów-Czortków; okr. 70 Skałat-Husiatyn-Kopyczeńce-Podwołoczyska.

Drugi wybór, względnie ścisły, odbędzie się 26 czerwca, potrzebny ewentualnie trzeci wybór względnie ścisły dnia 3 lipca i potrzebny jeszcze ewentualnie ścisły wybór dnia 6 lipca.

Korespondencye.

Wiedeń, 7 kwietnia.

(Wystawa przyborów do palenia. — Kurs kooperacyjny. — Polscy koncertanci we Wiedniu. — Malarze polscy na wiedeńskich wystawach sztuki. — Baron dramatykiem i autorem.

(*rab*) Dziś zamknięto wystawę przyborów do palenia, która przez niespełna tydzień ściągała mnóstwo ciekawych do sali zdrojowej wiedeńskiego parku miejskiego. W ciągu tych paru dni przez sale niewielkiej wystawy przeciągnęło przeszło 10.000 osób, wystawa też, urządzona przez wiedeńskie kluby palaczy, przyniesie spory dochód, który przypadnie w udziale instytucyom dobroczynnym. Wystawa utensyli do palenia była rzeczywiście bardzo zajmująca. Obejmowała ona dwa działy: współczesny i historyczny. W historycznym, spotykamy posrebrzaną „pieprzówkę“, z której palił arcyksiążę Franciszek Karol, ojciec cesarza austryackiego, tabakierkę Napoleona Wielkiego, drewnianą fajeczkę Andrzeja Hofera, fajkę jakiegoś z historycznych zbójników austryackch, cygara, jakie palono w r. 1848, fajczarnie klubów palaczy itd. Ciekawy jest jeden z dokumentów, jaki się znalazł w dziale historycznym tej wystawy, mianowicie obwieszczenie magistratu wiedeńskiego z r. 1831, zakazujące palenia tytoniu, pod karą grzywien i aresztu, jako czynności »obrażającej obyczajność publiczną«.

W współczesnym dziale wystawy najokazalej wystąpiła generalna dyrekcya austryackiego monopolu tytoniowego, która wystawiła wszelkie rodzaje tytoniu, cygar i papierosów, jakie czy to produkuje, czy sprzedaje. Prócz tego, robotnice z wiedeńskiej fabryki tytoniu, demonstrowały przy dwu stołach na sali wyrób »trabuków, kaiserów i memfisów«, które następnie rozsprzedano między gości wystawowych. Publiczność podziwiała zręczność i szybkość pracy robotnic, a znawcy twierdzą, iż papierosy wyrabiane i sprzedawane na wystawie były zawsze lepsze, aniżeli te same ich gatunki, sprzedawane po trafikach. W znacznej liczbie wystąpiły na wystawie przyborów do palenia, austryackie fabryki bibułek i tutek papierowych; Austrya a przedewszystkiem Galicya tą gałęzią przemysłu przoduje całej Europie a fabryki galicyjskie wyroby swe rozsyłają i sprzedają po całym świecie. Naturalnie, że w wystawie wzięło udział sporo firm galanteryjnych, mieliśmy też wśród okazów wystawowych przeróżne cygarnice, papierośnice, cygarniczki, zapalniczki, najrozmaitsze fajki, komplety rekwizytów do palenia itd. Widać naocznie, jak silny przemysł powstał i rozwija się dzięki kultowi dla cygara i papierosa, któremu hołduje tak znaczny procent ludzi.

Dla urozmaicenia monotonii wystawowej urządzono na wystawie dwa, trochę groteskowe konkursy palenia cygar. Za stołem zasiadło „jury“, złożone z podeszłych w wieku i doświadczonych panów, członków prezydyów klubów palaczy, które noszą symboliczne godła w rodzaju „Mont Pelé“, czy dobrodusznie wiedeńskie, a la „Dreikoenig“. A do turniejów zgłosiło się sporo jegomościów, również o poważnych „exterieurs“ i ponastrajanych na tony „palącego“ natchnienia. W pierwszym konkursie zwyciężył palacz, który najdłużej potrafił palić cygaro, nie gasząc go w ciągu palenia — nagrodę pierwszą wziął jegomość, który potrafił utrzymać „w twarzy“ cygaro przez 153 minut. Konkurs drugi wygrywał ten, który na cygarze potrafił utrzymać najdłuższy popiół; popiół zwycięzcy miał 74 mm. długości

Grono osób zajmujących się żywo współdzielczością, urządziło w Wiedniu w czasie od 3 marca do 1 b. m. polski kurs kooperacyjny pod patronatem galicyjskiego Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Kurs ten powiódł się doskonale, Młodzież akademicka w liczbie przeszło 50 bardzo pilnie uczęszczała na wykłady i wycieczki, organizowane przez prelegentów. Prelegentami byli pp. Dr Witold Lewicki, Dr Z. Gargas, Dr Al. Sawicki, J. Dyląg, A. Poznański, H. Inlender, dyr. Wład. Terenkoczy i E. Mielewski. Wykłady objęły: historyę rozwoju kooperatywy, organizacyę rolnictwa w Galicyi, kooperatywę rolną ustawodawstwo stowarzyszeniowe, organizacyę stowarzyszeń wytwórczych i kredytowych i t. d. Słuchacze i słuchaczki kursu zwiedzili wzorowe zakłady współdzielcze w Wiedniu, a mianowicie ogromne „Dolno-austryackie stowarzyszenie spożywcze“, „Rękodzielnicze spółki warsztatowe stolarskie i szewskie“, zakłady przemysłu artystycznego o światowej sławie t. zw. „Wiener Werkstaette“, „Dolno-austryacką mleczarnię związkową“, „Akcyjne Towarzystwo rzeźni wiedeńskiej“ i „Rolnicze biuro sprzedaży bydła w St. Marx“. Poziom wykładów był stosunkowo wysoki, wycieczki bardzo interesujące i pouczające, tak, że słuchaczom kurs mógł przynieść wiele teoretycznych i praktycznych wiadomości. Myśl była doskonała i powinni ją naśladować pracownicy na polu kooperacyi w kraju.

W Wiedniu powoli dobiega końca sezon koncertowy. Jeszcze kilkunastu solistów wystąpi, usłyszymy z okazyi świąt Wielkanocnych parę oratoryów, a potem na „rozkosze muzyczne“ Wiedeńczycy czekać będą musieli do sezonu jesiennego. Z polskich artystów, którzy na ogół we Wiedniu mają doskonałą markę, wystąpili w tym sezonie między innymi: pianiści prof. Godowski, Maurycy Rosental, Juliusz Wolfson, prof. Lalewicz z Krakowa, Maksymilian Darewski, Wanda Tybergowa, Wanda Landowska, Janina Illasiewiczówna. Skrzypkowie: Bronisław Huberman, Zygmunt Feurmann i Juliusz Pulikowski (ten ostatni jednak figurował w tym roku, jako skrzypek rosyjski). Ze śpiewaczek, które koncertowały w sezonie zimowym największy tryumf odniosła Marcelina Sembrich-Kochańska; bardzo podobała się publiczności Krakowianka, panna Eugenia Jastrzębska, która dała koncert wspólnie z prof. Maxem Ulanowskim, p. Aleksandra Szafrańska również Krakowianka, obdarzona prześlicznym głosem operowym, doskonale wyszkolonym, którym podbiła publiczność na koncercie urządzonym przez ks. Maryę Lubomirską na cel T. S. L. wiedeńskiego.

I w salonach sztuki na wiosennych wystawach spotykamy nazwiska polskich malarzy, jako wystawców. Na jubileuszowej wystawie Stowarzyszenia wiedeńskich artystów w „Kuenstlerhausie“ wystawili swe płótna: prof. Kazimierz Pochwalski, Zygmunt Ajdukiewicz, prof. Leopold Horowitz, Roman Bratkowski i Henryk Rauchinger dziś może najmodniejszy z wiedeńskich portrecistów. Rzeźbę polską w „Kuenstlerhausie“ reprezentuje, jak zresztą corocznie, pan Stanisław Roman Lewandowski, który wystawił prześlicznie modelowany biuścik Zygmunta Krasińskiego.

W związku niezawisłych malarzy, w „Hagenbundzie“ kilku polskich artystów corocznie wystawia swe prace. Na otwartej przed dziesięciu dniami wystawie spotykamy się z dziełami Kazimierza Sichulskiego, Henryka Uziębły i Gustawa Gwozdeckiego.

Dziś otwartą została wystawa wiosenna w „Secesyi“. Członkami tego związku jest kilkunastu polskich artystów, przeważnie krakowskich. Na tegorocznej wystawie „Secesyi“ nawiasem mówiąc co do artystycznego „niveau“ bardzo nierównej, malarstwo polskie reprezentuje Vlastimil Hofman („Madonny“) Filipkiewicz z dwoma ślicznymi pejzażami śnieżnymi, Kamocki, Jan Talaga, który krajobrazami, jakie w poprzednim roku wystawił, zupełnie podbił Wiedeńczyków, Markowicz i Czarnowska

Malarze polscy są na wystawach wiedeńskich od lat szeregu bardzo mile widzianymi gośćmi, a co ważniejsza sprzedają w Wiedniu sporo swych prac. Dziwne też, dlaczego tegorocznej wiosny wystąpili w tak znikomej liczbie i dlaczego brak szeregu poważniejszych nazwisk, które na przeszłorocznej wystawie spotkaliśmy.

Mieszka w Wiedniu niejaki br. Jan Filip Haas-Teichen, właściciel kilku milionów, dziś popularny członek świata arystokratycznego, choć bezpośredni jeszcze przodkowie jego zaliczali się do rasy... niearyjskiej. Bar. Haas ma ambicye artystyczne i często ubawia niemi „swój“ wytworny świat. Na wczorajszy wieczór wynajął baron Haas salę „Buergertheater“, gdzie wybitni artyści dramatyczni odegrali ckliwy melodramat jego pióra

GASTON LEROUX.

Zaklęty fotel.

6 POWIEŚĆ

Hipolit Patard wszedł do korytarza i oczekiwał na powrót groźnej Agatki. Powróciła też niebawem.

— Kto pan jesteś? — spytała, stojąc przed nim i opierając ręce na rozłożystych biodrach.

— Hipolit Patard z akademii.

— A czego tu pan szukasz?

— Chcę widzieć pana Marcina Latouche.

— Niema go w domu, ale to nic, możesz pan wejść, bo mam panu coś do powiedzenia.

Patard podniósł oczy i obaczył potężną postać kobiecą, przybraną w kwiaciastą spódnicę. Kobieta wezwała go skinieniem ręki, a idąc za nią Hipolit Patard, wkroczył do obszernej i czystej izby, która jednak, jak się przekonał, była poprostu izbą kuchenną. Biały prosty stół umieszczony był pod oknem, a nad niem paliła się mała lampka, oświecająca całą baterye błyszczących rądli i patelni, wiszących na przeciwległej ścianie. Agatka stojąc naprzeciw swego gościa, wlepiła w niego parę czarnych, płonących oczu i rzekła najczystszym południowym akcentem.a

— Pan tu przyszedł z akademii do niego, do mego biednego pana. I po co? pytam, po co?

I zanim sekretarz zdołał odpowiedzieć, Agatka wybuchnęła namiętnie.

— Aby go zabić! panie sekretarzu, wy go chcecie zamordować w tej waszej akademii.

Hipolit Patard nie odpowiedział nic, ale wstrząsnął energicznie głową na znak zaprzeczenia. Po chwili dopiero poważył się odezwać.

— W każdym razie moja dobra pani, chciałbym się z nim widzieć.

— I będziesz go pan widział, panie sekretarzu — odparła Agatka. Chciałam z początku nie puszczać pana, ale teraz widzę, że masz poczciwą twarz, która mi się podoba. Pan Latouche jest w domu i zaprowadzę pana do niego, ale wprzód musisz pan ze mną pomówić. Dlatego to za przeproszeniem pańskiem, wprowadzam pana do kuchni, choć wiem, że takiemu człowiekowi jak pan, należy się co innego. I groźna Agatka wypuściła wreszcie z rąk szczotkę do zamiatania, którą dotąd trzymała i zaprosiła swego gościa, by usiadł wraz z nią w zagłębieniu okna, gdzie stały obok siebie dwa proste kuchenne krzesła. Przedtem jednak postawiła lampę za piecem, tak, że cała kuchnia pogrążona została w ciemnościach, następnie odsunęła okiennicę, skutkiem czego wpadł do izby słaby odblask latarni ulicznej.

— Panie Dożywotni — rzekła, siadając obok sekretarza — muszę siedzieć tutaj, aby mieć na oku tego pokrakę, któregoś pan musiał widzieć, wchodząc tutaj.

Pan sekretarz domyślał się, że Agatka ma na myśli chodzącą skrzynkę i chciał właśnie zapytać, co znaczy to dziwne zjawisko, ale energiczna kobieta nie dała mu dojść do słowa.

— Przedewszystkiem panie Dożywotni, powiedz mi pan szczerze, przysięgnij mi pan na duszę i sumienie, jak mówią sędziowie, czy ci dwaj panowie, co zmarli tak nagle w tej waszej akademii umarli śmiercią naturalną?

Na to pytanie, którego się nie spodziewał, Hipolit Patard zmięszał się trochę — czuł jednak, że musi odpowiedzieć coś stanowczego — położył rękę na sercu i rzekł:

— Na moje sumienie i duszę wierzę, że biedni nasi koledzy umarli śmiercią naturalną, a lekarze mówią...

— E! co tam doktorzy, oni się zawsze mylą i nie o nich tu chodzi. Otóż ja, panie Dożywotni, mówię panu, że to kłamstwo. Zastanów się pan tylko sam, czy ludzie, — którzy umierają jeden po drugim w tem samem miejscu, mówiąc te same słowa, czy tacy ludzie umierają śmiercią naturalną? Czy po to szli do tej waszej akademii, żeby tam ducha oddać?

W prostaczem swem, ale obrazowem przemówieniu Agatka doskonale streściła fatalność położenia.

— Cóż więc pani myśli? — zapytał z westchnieniem sekretarz.

— Myślę to, co myśleć musi każdy rozumy człowiek, że ten Elifas, to musi być paskudny czarownik, że się chciał zemścić, więc pozabijał ich, a jak? to już jemu wiadomo. Może trucizna była w ustach. Nie śmiej się panie Dożywotni, to bardzo być może. A zresztą mniejsza o to, ja tu panu zadam inne pytanie. Jeżeli mój pan, Marcin Latouche, pójdzie do waszej akademii i umrze tak samo, jak tamci, czy to będzie także śmierć naturalna, czy i wtedy przysięgać pan będziesz na swoją duszę i sumienie?

— Ależ on nie umrze!

— To samo mówiono o tamtych.

— To jeszcze nie powód, aby i Marcin Latouche miał zginąć.

— Nie zginie, bo ja mu zabroniłam wejść do waszej akademii.

— Skoro już jest wybrany.

— To i cóż, może odmówić, a nawet już odmówił. Musiałeś pan otrzymać ten list, czytał mi go dziś rano. Powiedziałam to zresztą wszystkim tym panom od gazet, którzy tu wciąż przychodzili.

— Ależ przysięgam pani, że nie otrzymałem żadnego listu od Marcina Latouche.

— Ach! — jęknęła Agatka — wierzę panu. Musiał mnie oszukać. Że też tak bardzo mu się chce należeć do akademii. Sam sobie śmierć gotuje.

Tu łza żalu błysnęła w oku wiernej służącej.

— Słuchaj pan — rzekła głosem znacznie łagodniejszym — zróbcie przynajmniej tak, aby nie musiał koniecznie umierać jak tamci. Niech on nie chwali tych co pomarli, niech nie mówi nic o tych, których już niema.

— Ależ to niepodobna, musi wypowiedzieć mowę pochwalną o zmarłym panu d'Abbeville Musi się na to zgodzić.

— Ta on zgodzi się panie. Taki człowiek jak on, w którym nie ma za grosz żółci. On panu każdego pochwali — czemu nie. Ale ja nie chcę, ja mu na to nie pozwolę.

Tu urwała nagle, kładąc palec na ustach, a oczy jej pobiegły za okno.

— Pst! — szepnęła — nie ruszaj się pan i nic nie mów.

Hipolit Patard, spojrzał w tym samym kierunku co ona i zobaczył stojącą naprzeciw okna, chodzącą skrzynkę. Tylko, że skrzynka miała tym razem głowę, dziwaczną, głowę pokrytą gęstwiną długich, splątanych włosów i twarz do połowy zarośniętą, tak, że nie było na niej widać nic prawie, prócz małych przenikliwych oczek. Oczka te patrzyły nieruchomo, w okno kuchenne, nie domyślając się zapewne, że są śledzone.

— Ach! to kataryniarz — rzekł cicho Hipolit Patard, który teraz dopiero zrozumiał co znaczyło zjawisko chodzącej skrzynki.

— Kobziarz! — poprawiła Agatka, dla której wszystkie intrumenta muzyczne z kręconą korbą nazywały się kobzą.

Przeklęty kobziarz, znowu tu powrócił, ale ja go nauczę.

Sekretarz patrzył w błyszczące oczka człowieka z katarynką, którego głowa wychylała się zaledwie do połowy ponad grającą skrzynkę.

— Gdzie ja widziałem te oczy? — pomyślał. Był wogóle niespokojny. Przysięgał wprawdzie poczciwej gospodyni, że zmarli akademicy zginęli śmiercią naturalną. Jeśli to jednak nie było prawdą, jeśli i ten trzeci umrze niespodzianie. Jakie wyrzuty sumienia na całe życie. Wobec takiego nastroju wszystko go niepokoiło, a i obecność człowieka z katarynką o tak spóźnionej porze wydało mu się podejrzane. Zdanie to podzielała Agatka, która sposobiła się do nowej wyprawy. Wyszła jak mogła najciszej, ale zanim dosięgła swego wroga, ten znikł już i rozpłynął się, jak cień. Powróciła więc i stanęła znów przy oknie.

— Niema go — mówiła; — zwinne to, jak wąż i zawsze mi ucieknie, a gdybym go raz dostała w ręce, miał by się z pyszna. — Oberwałałym do ostatniego te jego paskudne kudły.

— Czegóż tu chce?

— A kto go wiedzieć może. Nie da do siebie podejść, a krąży tu nieustannie koło domu. Wypędzę go ze schodów, jest już w bramie, to znowu w sieniach, albo plącze się pod oknami — w dzień i w nocy.

— To rzeczywiście dziwne.

— Pewnie, że dziwnie. A niema w tem nic dobrego.

— A jak dawno tu przychodzi?

— Od trzech miesięcy panie. Od chwili, kiedy ten pierwszy umarł w akademii.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

p. t. „Abendsonne". Publiczność zaproszona, bardzo wytworna (w liczbie gości literaturyzujące barona znajdowało się kilku członków domu cesarskiego, wyższa arystokracya w komplecie i wielu członków ciał dyplomatycznych, oraz sporo polityków) była serdecznie zażenowana, zmuszona z kurtuazyi do oklaskiwania płodu fantazyi gościnnego autora, ale zażenowanie to wzrosło, gdy po pauzie br. Haas, wystąpił jako aktor, grając w towarzystwie artystów „Burgtheatru" główną rolę w jednoaktówce Czechowa: „Niedźwiedź". Po przedstawieniu goście, naturalnie prócz arcyksiężnych i arcyksiążąt, pozostali na sali, gdzie raczyli się przy pysznie zastawionym bufecie i rozmowie. Jak opowiadają, bar. Haasa wczorajszy wieczór włączywszy honoraryą aktorów i wynajem sali, kosztował przeszło 100.000 koron. W zamian dostało mu się trochę wieńców i kwiatów od przyjaciół, oraz bardzo wiele oklasków, dyktowanych ironiczną kurtuazyą.

Taktyka żydostwa.

III.

Każda praca, mająca cel pozytywny, — musi być prowadzona według jakiegoś stałego planu. Żydzi, dążąc do podboju społeczeństw chrześcijańskich, przyjęli za główny środek swej kampanii prasę peryodyczną.— Łatwo zrozumieć, że skoro nie szczędzili olbrzymich wkładów pieniężnych, musieli przywiązywać do niej wielkie znaczenie. Wynika z tego, iż stawiając sobie cel przed oczami, usiłowali dążyć do niego jasno określonemi drogami.

Jakież były te drogi i dokąd wiodły?

Patrząc na działalność liberalnych dzienników, możemy stwierdzić przedewszystkiem jeden fakt pierwszorzędnej wagi: żydzi dążyli konsekwentnie do jak najzupełniejszego opanowania opinii publicznej. Udało im się to znakomicie. Porwali hasłami pseudopostępu nietylko ogół t. zw. inteligencyi, ale nawet najwybitniejszych jej przedstawicieli. Co więcej! Nawet znakomici pisarze ulegli świadomie, czy nieświadomie obłudnej doktrynie liberalizmu żydowskiego, czego dowód mamy w zbyt idealnych obrazach z życia polskich żydów, skreślonych mistrzowską ręką Orzeszkowej. W prasie postępowej z okresu lat 1870—1890 widzi się najwyraźniej kierunek filosemicki. Żydzi ze znaną sobie przebiegłością uderzają na przesądy szlachetczyzny. — religię uważają za przeżytek wieków średnich, a Kościół nazywają barbarzyńskim anachronizmem. Uchodzi im to wszystko płazem, a nawet zyskują poklask zaślepionych pozytywistów i bezwyznaniowych radykałów. Czyż to nie oczywisty dowód, że żydzi opanowali opinię niemal w zupełności? Wśród pism ówczesnych jedna tylko warszawska „Rola" protestuje przeciw temu panoszeniu się „wolnej" myśli żydowskiej, reszta pism narodowych i katolickich reaguje bardzo słabo. Równocześnie prasa liberalna szerzy w umysłach narodu polskiego anarchię pojęć i poglądów. Występuje tu znowu na jaw obłudna taktyka żydostwa.

Wiedziało ono dobrze, iż na lep haseł postępowych pójdzie tylko część społeczeństwa, reszta zaś — mimo wszystko — będzie wierna tradycyi narodowej i katolickiej. Stworzyli zatem szereg nowych, lub nabyli już istniejące organy „konserwatywne" i z niezmierną zręcznością obierali z uroku przemiłość Polski i katolicyzm. Czynili to powoli i ostrożnie, aby zbyt gwałtownem wystąpieniem nie zadrasnąć uczuć czytelników. Udawali nawet patryotyzm i pobożność, gdy tak nakazywał interes chwili — udawali na to, by na drugi dzień zohydzić i skrzywić te pojęcia.

Prawdziwe oblicze ukazywała ta prasa tylko wówczas, kiedy ze strony obozu katolickiego lub narodowego objawił się jakikolwiek ruch przeciw żydostwu, albo zżydziałemu postępowi. Wtedy cała ta masa piśmideł rzucała się z nieopisanem oburzeniem na śmiałków i uderzała w wielki dzwon alarmu.

Żydzi z dawien dawna spostrzegli, że upadek moralności ma swe źródło głównie w ateizmie. Pierwszem też ich i najważniejszem zadaniem było szczepić w duszy społeczeństwa chrześcijańskiego niewiarę. Zasiewali ją oczywiście również z pomocą prasy.

Jak już wspomniałem, chwila była wyjątkowo stosowna. W okresie tym panował wszechwładnie pozytywizm Comte'a i materyalizm niemieckich filozofów. Młodzież i starzy dabatowali nad niezmiernie doniosłą kwestyą pochodzenia człowieka — lub nad zawiłemi zagadnieniami w rodzaju takich, jak np. czy epoki historyczne wykazują dążność do skracania się? W takiej chwili, gdy jedni nawoływali do pracy u podstaw, pracy organicznej celem odrodzenia narodu — inni zaś łamali sobie głowy nad głupstwami, a wszyscy gruntownie zaniedbywali najważniejszą część kwestyi społecznej: jej stronę realną; — w chwili takiej wynalazło żydostwo kozła ofiarnego, nad którym wszystkie obozy postępowców poczęły się znęcać, pewne bezkarności ze strony wrogiego rządu i apatycznej ludności. Kozłem tym była idea chrześcijańska i oparta na niej etyka.

Pomięszawszy na dobre w głowach ciemnemi doktrynami Zachodu, uznał judaizm za odpowiednie — przenieść kampanię z dziedziny umysłu w dziedzinę duszy społecznej. Jak zawsze, tak i tym razem znaleźli w liberałach ślepych i uległych wykonawców swej myśli. „Przegląd Tygodniowy", zasilany przez żydów i „Prawda" warszawska, wydawana przez Świętochowskiego, podały sobie „bratnie" ręce. Dziwny to był sojusz! Bojownik wolnej myśli, zacięty szermierz wszelkiej wolności wogóle i niemniej zacięty wróg zacofania i barbarzyństwa — pogodził doskonale swe liberalne poglądy z najbardziej wsteczną organizacyą społeczną, jaką niezawodnie stanowi żydostwo.

Wszakże to żyd Sittenfeld pisał (pod pseudonimem Albertego) w swej rozprawie: „Judenthum und Antisemitismus": „Żydostwo jest żywiołem równocześnie reakcyjnym i radykalnym". Autor przemawia widocznie, jako głęboki znawca duszy semickiej i trafnie charakteryzuje obłudę, która ją odznacza.

Istotnie bowiem judaizm wszędzie i zawsze stoi na stanowisku odrębności i zastoju wyznaniowego i nigdy (jeżeli tylko może) nie zrywa z najzacofańszemi prawidłami i przepisami o ile są wskazane przez tradycyę. Równocześnie ta sama zasa wydaje z pośród siebie jednostki, które niekiedy same idą na barykady, ale przedewszystkiem szerzą słowem i drukiem anarchię wśród mas chrześcijańskich. Gdy zaś przyjdzie moment decydujący, moment walki, kryją się zręcznie za tłum „obrońców" wolności.

Jeżeli zdumiewa to, że postępowcy nasi z tak lekkiem sercem sprzymierzyli się z żydami, aby wraz z nimi wystąpić przeciw religii — tem bardziej zadziwiać musi fakt, iż chętnie używali tej religii w obronie — żydostwa. Ilekroć bowiem ozwał się głos przestrogi lub zarzutu pod adresem żydów, natychmiast wytaczano przed forum publiczne cały arsenał środków, zaczerpniętych z etyki chrześcijańskiej — i piętnowano napaść jako postępek, nie licujący z zasadami wiary katolickiej. Kto ciekaw tej obłudy, niech otworzy pierwszy lepszy rocznik „Prawdy" lub „Przeglądu Tygodniowego".

Wielkość zła, jakie wyrządził narodowi naszemu pseudoliberalizm żydowski, nie da się poprostu oznaczyć. Jedno tylko zdaje się nie ulegać wątpliwości, a mianowicie to, że wynikiem owej działalności jest znaczny upadek moralności wśród ludu polskiego. Naturalnie, zrodził się on na podłożu niewiary, szerzonej systematycznie przez prasę postępową.

Taktyka żydowska pozostawiła również w spuściźnie dwa „godne" sposoby walki dziennikarskiej, które i dziś są przywilejem pism liberalnych. Jednym z nich jest system przemilczania, niezmiernie wygodny w niezliczonych konfliktach z uczciwością, w jakie tak często prasa postępowa popada — drugim, system bezwzględnego chwalenia judaizmu, jeżeli tylko choćby cień „zasługi" padnie z jego strony. Trzymając się tej metody, radykali nasi przemilczali stale najżywotniejsze kwestye narodowe, grzebali sprawy o niezmiernie doniosłem znaczeniu społecznem i ekonomicznem, a zarazem bezwzględną chwalbą żydostwa wywoływali w społeczeństwie złudzenie, że i ono pracuje z korzyścią dla dobra publicznego a był to najlepszy sposób dla uśpienia czynności narodowej.

Mora.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 1 zachód przypada o godz. 6 minut 22; długość dnia godzin 13 minut 21.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę, Maryi, pojutrze w poniedziałek Ezechiela pr.

Kraków, dnia 8 kwietnia.

Sprawy miejskie. (Kanalizacya ulic). Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej, na którem uchwalono budowę kanałów w ul. Szewskiej, św. Marka, Miodowej, Smoleńskiej i nowej ul. na Blichu, tudzież w Dzielnicy XII. ul. Senatorskiej i na gruntach Marczyńskiego. Dalej uchwalono budowę chodników w części ul. Kołłątaja i Kremerowskiej, następnie zatwierdzono cennik miejskiej fabryki wyrobów betonowych dla odbiorców prywatnych i zakładów miejskich, w końcu zatwierdzono ofertę na dostawę cementu dla gminy.

„Salon", Wczoraj odbyło się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia artystów „Salon" dla ukonstytuowania się na nowo po kilkuletniej przerwie swej czynności. Wybrano nowy wydział, w skład którego weszli: Wincenty Wodzinowski prezes, prof. Jan Kaszka wiceprezes, pp. Kowalski, Karpiński, Żelechowski, Fabijański, Krzesz, członkowie wydziału i pp. Radziejowski, Uziembło, Rzegociński, jako zastępcy. Następnie poddano pod dyskusyę propozycyę „Związku powszechnego artystów polskich", aby „Salon" połączył się ze „Związkiem" jako z Macierzą i utworzył w nim sekcyę wystawową.

Po długiej i wyczerpującej dyskusyi, w której zabierało głos wielu członków „Salonu", ogólne zebranie uchwaliło następujący wniosek: Wobec tego, że „Związek" jest ogólnem Stowarzyszeniem artystów polskich, mającem na celu rozwój ekonomiczny ogółu artystów w naj szerszem pojęciu, że przy tak obszernym zakresie swej działalności musi się podzielić na sekcye: wystawową, wydawniczą, pożyczkową, asekuracyjną i t d., ogólne zebranie „Salonu" postanawia poprzeć cele „Związku" przez przyłączenie się do niego w charakterze sekcyi wystawowej pod warunkiem, aby fundusze „Salonu" służyły wyłącznie na urządzanie wystaw.

Przeprowadzenie prawne połączenia „Salonu" ze „Związkiem" polecono nowo wybranemu wydziałowi.

Sprawa Trudnowskiego. Jak się dowiadujemy prokuratorya państwa wniosła zażalenie nieważności przeciw wyrokowi uwalniającemu, wskutek czego Trudnowski będzie musiał pozostać w więzieniu aż do załatwienia rekursu w trybunale apelacyjnym w Wiedniu.

Stanisław Barcewicz, najznakomitszy ze skrzypków polskich, którego publiczność krakowska od tak dawna nie miała możności słyszeć, niebawem wystąpi z koncertem w Krakowie. Wiadomość ta wywoła niewątpliwie wielkie zadowolenie wśród tutejszych miłośników muzyki. O terminie i bliższych szczegółach koncertu niebawem doniesiemy.

Koncert chóru „Sokoła", który odbędzie się w niedzielę dnia 9 b. m. pod artystycznym kierunkiem prof. St. Bursy, a który zarówno artystycznie zestawionym programem, jak nie mniej ze względu na siły biorące udział, obudził żywe zainteresowanie, mieć będzie następujący program; I.) Wagner. Marsz weselny z opery „Lohengrin" odśpiewa mieszany chór „Sokoła" (kwartet solowy pp.: Hellerówna, Borowiecka, Szleszakówna i Brodkówna). II.) Chopina Impromptu, Fis-dur, b) Ballada As-dur, odegra prof. Dr Fr. Bylicki. III.) a. Mozart, Arya z opery „Wesele Figara", b) Puccini, Arya z opery „Madame Butterfly, odśpiewa p. Tea Garfu. IV) Dwa kwartety na chór mieszany a capella, odśpiewa chór „Sokoła". V) Walewski, Cantabile b. Popper — Rapsodia, odegra p. N. Paszkowski. VI.) Wyspiański — Poezye, wypowie p. Ewa Woyniewicz. VII) Pieśni odśpiewa p Tea Garfu. VIII) Wroński, „Gawot", odśpiewa chór pod kierownictwem druha prof. Stanisława Bursy.

Bilety nabywać można wcześniej w handlu WP. Lankosza, Rynek, Linia A—B.

Reduta prasy, urządzona 26 lutego w naszem mieście, przyniosła **5033 K 96 hal.** czystego dochodu. Suma ta zasili wydatnie fundusz T-wa dziennikarzy polskich, przeznaczone na emerytury dla członków T-wa, dla wdów i sierót po dziennikarzach. Komitet poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania tym wszystkim, którzy do powodzenia balu dziennikarskiego się przyczynili. Dziękujemy w pierwszym rzędzie komitetowi pań i jego przewodniczącej p. Juliuszowej Leowej za pomoc w urządzeniu zabawy; pp. Michałowej Chylińskiej i Janowej Federowiczowej za przeprowadzenie sprzedaży biletów na galeryę; pp. Stanisławowej Boczarowej i Józefowej Krzeszowej za zajęcie się sprzedażą kwiatów; paniom Helenie Górskiej, Wandzie Jarszewskiej, Maryi Morozowiczównie, Irenie Ruszczycównie, Stanisławie Słubickiej, Janinie Zarzyckiej i panu H. Fiechnerowi za prowadzenie sprzedaży szampana; członkom Chóru akademickiego i jego dyrygentowi p. Bolesławowi Walewskiemu za uświetnienie zabawy śpiewem; Orkiestrze mandolinistów za urozmaicenie programu redutowego; P. Franc. Mączyńskiemu za projekty urządzenia „foyer"; p. Henrykowi Dubeltowiczowi, inżynierowi elektrowni, za zaprojektowanie adaptacyi elektrycznych; p. Stefanowi Iglickiemu, właścicielowi znanej firmy, za bezinteresowne wypożyczenie mebelków i gustowne urządzenia w „foyer"; p. Karolinie Michalskiej, właścicielce znanego zakładu ogrodniczego za pełne smaku ozdoby kwiatowe i butoniery, udzielone komitetowi po cenie niezwykle niskiej, p. Eugen. Smidowiczowi za bezinteresowne użyczenie ozdób do „pawilonu inkwizycyjnego", wreszcie p. Zygm. Ziembickiemu za użyczenie masek dla „inkwizytorów".

Dr. Antoni Beaupré, Michał Konopiński, Stanisław Kopernicki, Rudolf Starzewski, gospodarze Reduty. Aleksander Karcz w imieniu komitetu wykonawczego.

Wycieczkę pieszą Karpatami z Krakowa do Śniatyna urządza sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego". Jedyna w swoim rodzaju i pierwsza w Galicyi wycieczka obejmie najpiękniejsze zakątki gór naszych i ich szczyty na przestrzeni około 750 km. Życie pierwotne, sposobem koczowniczym urządzone mieć będzie najzupełniejsze zastosowanie w wycieczce i dostarczy uczestnikom jej najpiękniejszych wrażeń i największego zadowolenia, mającego swe źródło w zupełnej swobodzie, w samodzielnem pokonywaniu trudności, w życiu niemal wyłącznie na łonie natury, zdala od ludzkiej kultury i jej ułatwień.

Koszty wycieczki, obejmujące noclegi, śniadania, obiady i kolacye, jazdę łodzią w Pieninach, przeprawy przez rzeki i t. d., wynoszą 100 kor. (sto koron) Wycieczka wyruszy z Krakowa dnia 3 lipca b. r. — do Śniatyna zdąży dnia 30 lipca b. r.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela p. Jan Szkodziński, nauczyciel w szkole im. św. Floryana w Krakowie, plac Matejki l. 11. Zgłoszenia uskutecznia się za przysłaniem zadatku w wysokości 10 koron najpóźniej do dnia 5-go czerwca.

W wycieczce mogą brać udział panie, panowie i młodzież powyżej lat 16. Liczba uczestników jest ograniczona

Zbierajcie jedwabne szmatki! nie wyrzucajcie starych kaloszy! Otrzymujemy następujące uwagi.

Często można obserwować ile rzeczy się wyrzuca u nas, które z wielką korzyścią spożytkowują zagranicą. Czy nie byłby czas zabrać się do pracy i u nas w tym kierunku? Mamy tyle Instytucyi humanitarnych, które wegetują z powodu braku funduszów. Na pierwszym planie Ochronki. Otóż skoro pieniędzy dać nie możemy, pracujmy dla nich inaczej. Praca to zresztą nie wielka. Więc np. zbierajmy wszystkie szmaty jedwabne, bluzki zniszczone, halki; potem kalosze stare; kto ich nie ma? Więc szmaty jedwabne i kalosze należy zapakować i posłać do głównego składu Dom techniczny ul. Straszewskiego 28 lub do Bazaru Krajowego w Rynku głównym. Te dwie instytucye ofiarowały łaskawie swoje pośrednictwo na taki piękny cel.

Wszystko to sprzedane będzie na cel Ochronki w Krakowie.

Józefowa Krzeszowa.

Zmiana statutu Polonii. Z powodu notatki o walnem zgromadzeniu stowarzyszenia polskiej młodzieży katolickiej U. J. — która się pojawiła we wczorajszym numerze — prosi nas wydział Polonii o zamieszczenie następującego sprostowania:

1) Nie jest zgodne z prawdą, jakoby zmiana statutu nastąpiła pod jakąkolwiek presyą.

2) Nieprawdą jest, jakoby usunięty został obowiązek statutowy udziału w uroczystościach kościelnych i narodowych, natomiast prawdą jest, że § 31 zmienionego statutu opiewa: „Polonia" jako towarzystwo katolickie i narodowe obchodzi jeszcze uroczystości kościelne i narodowe wskazane regulaminem i że regulamin, który na podstawie §§ 10 i 11 obowiązuje na równi ze statutem, wyszczególnia udział w procesyach Bożego Ciała i św. Jana Kantego i w obchodzie Konstytucyi 3-go Maja.

3) Punkt a) celów Polonii nie brzmi „przygotowywanie się do działalności w duchu idei katolickich i narodowych w życiu publicznem, społecznem i kulturalnem narodu".

4) Nieprawdą jest jakoby „po długiej walce udało się utrzymać z dawnego statutu ustęp c) postanawiający: „obronę katolicyzmu i polskości w życiu publiczno-akademickiem" natomiast prawdą jest, że wniosek kol. Ohlebowskiego o wstawienie tego punktu przyjęto bez opozycyi.

5) Prawdą jest, że na wniosek p. Grzybowskiej pozostawiono dewizę „Tibi Christe et Patriae", zamiast projektowanej „Bóg i Ojczyzna".

* * *

Zamieszczając powyższe sprostowanie musimy dodać, że nie wątpimy ani na chwilę, że „Polonia" swój charakter i swoje dążności narodowe i katolickie zachowa stale i wiernie.

Walne Zgromadzenie „Polskiego Związku Niewiast katolickich" odbędzie się jutro w Czytelni „Pałacu Spiskiego" o godzinie 4-tej popołudniu. Na porządku dziennym stoją wybory zarządu i sprawozdanie z ruchu Towarzystwa

Ogólne zebranie kolejarzy w sprawie budowy własnych tanich domów familijnych odbędzie się jutro o godzinie 10 rano w hotelu „Bristol", przy placu Matejki. Na zebranie przybędzie delegat z Wiednia inżynier kolejowy Bronner.

Utrudnienia dla robotników sezonowych. „Dziennik poznański" podaje rozporządzenie ministeryalne w sprawie robotników sezonowych, udających się do Prus. Wedle tego rozporządzenia, zakazano wstępu do Prus robotnikom, udającym się na roboty wraz z żonami i dziećmi w wieku szkolnym. Natomiast robotnicy, mający dzieci, nie podlegające przymusowi szkolnemu, mają do Prus wstęp wolny.

Z Izby sądowej. (O zbrodnię zabójstwa). Dzisiaj odbyła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Władysławowi Styrnie o zbrodnię zabójstwa, dokonaną na Stanisławie Żurku dnia 4 września n. r. przez kopnięcie go w brzuch. Oskarżony tłómaczy się, że w czasie spełnienia czynu tak on, jak i poszkodowany Żurek byli pijani.

Przewodniczy rozprawie radca sądu Walter, oskarża prokurator Olszewski, oskarżonego broni adwokat Dr Jakubowski.

Po przeprowadzonej rozprawie na mocy werdyktu przysięgłych, oskarżonego uwolniono od winy i kary.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj zawezwane Pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Lubicz, gdzie słuchaczka medycyny Anna M. celem pozbawienia się życia zażyła sporą dozę kokainy. Desperatka nie chciała zezwolić na żadną akcyę ratunkową, grożąc wyskoczeniem przez okno (z wysokości II piętra). Ostatecznie jednak, gdy boleści skutkiem zażycia trucizny poczęły się wzmagać, pozwoliła na wypompowanie żołądka. Desperatkę pozostawiono w opiece domowej, stan jej zdrowia nie budzi żadnych obaw.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj popołudniu ulicą Blich koło toru kolejowego, na którym właśnie zatrzymał się pociąg towarowy, przejeżdżały dwa wiejskie wozy. W tej właśnie chwili, gdy wozy te mijały się, pociąg z hukiem i świstem ruszył. a konie przerażone skoczyły w bok. Skutkiem tego jeden z wozów, naładowany sianem, przewrócił się, przygniatając swym ciężarem włościankę z Wróżenic Katarzynę Gałdoniową. Skutkiem uderzenia o bruk doznała ona załamania podstawy czaszki. Nadto mąż jej, Stanisław Gałdoń odniósł liczne kontuzye na głowie i rękach. Również przechodzący w chwili wypadku ulicą nauczyciel Henryk Fla-

Józef Supiński.

*1804 — †1893.

Ostatni z odczytów w cyklu „Polska filozofia narodowa", urządzonym przez krakowskie Tow. Filozoficzne, wypowiedział w ubiegły piątek w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego prezes Towarzystwa, prof. Dr. M. Straszewski p.t. „Józef Supiński".

Supiński, acskolwiek urodzony w początku XIX w., działał dopiero w późniejszych latach swego życia naukowo, mianowicie wtedy, gdy już przebrzmiały hasła romantyzmu i idealizmu i gdy już nie żył Mickiewicz ani Krasiński. Nastąpił wtedy zwrot do czynów, jak to już głosił Krasiński; jednym z takich czynów było nieszczęsne powstanie styczniowe. Także w nauce nastało zamiłowanie ścisłości, wiedzy przyrodniczej, doświadczalnej. Supiński stoi właśnie na przełomie tych prądów.

Urodził się Supiński w r. 1804 w Romanowie koło Lwowa; matka jego była rodzoną siostrą Brodzińskiego, jenerała wojsk polskich Jednym z pierwszych jego nauczycieli był Wacław Zaleski, namiestnik Galicyi w r. 1848, pierwszy Polak na tem stanowisku. W r. 1815 wuj zabiera Supińskiego do Warszawy do liceum. W r. 1826 uczęszcza Supiński na uniwersytet warszawski na wydział prawa. Następnie wstępuje do służby w Komisyi spraw wewnętrznych pod kierunkiem Mostowskiego. W r. 1830 bierze czynny udział w walkach o oswobodzenie ojczyzny. Po upadku powstania listopadowego podąża na emigracyę do Francyi. Najpierw przebywa w Awinionie, cierpiąc ciężki niedostatek, potem w Lugdunie, dokąd sprowadza już żonę i dzieci, zresztą na nędzę, bo zarabia ledwie 25 franków miesięcznie. Ostatecznie dostaje w Paryżu w r. 1841 posadę dyrektora fabryki z wysoką pensyą. Lecz nie może znieść nostalgii i w r. 1844 wraca do ojczyzny i osiedla się w Galicyi. Książe Leon Sapieha wyrobił mu miejsce w Tow. kredytowem ziemskiem, a później w Galicyjskiej Kasie oszczędności, gdzie Supiński zaprowadził wzorowy systemat rachunkowości. W r. 1864 doznaje osłabienia wzroku, które udaremnia jego pracę. W r. 1877 uczcił kraj i naród jego zasługi naukowe i literackie obchodem jubileuszowym.

Pierwociny pisarstwa Supińskiego, to poezye. Znany jest jego wiersz na zgon Stanisława Staszica w r. 1826. Próbował też dramatu. W r. 1848 pisuje do „Dziennika literackiego" Karola Szajnochy w r. 1860 do „Głosu" we Lwowie. Później pisze tragedyę p.t. „Tatarzy". Odznaczył się jednak głównie filozofią i ekonomią społeczną, której go w Warszawie nauczał Fryderyk Skarbek. Zaznajomił się również gruntownie z francuskim ruchem ekonomicznym.

Między 1850—1860 pisze Supiński wielkie dzieło p. t. „Myśl ogólna fizyologii wszechświata". W latach zaś 1862—1865 „Szkołę polską gospodarstwa społecznego" (niedokończone). W tem ostatniem dziele rozwinął teoryę wartości społecznych i wyprzedził amerykańskiego teoretyka Carey'a i głębszym jest, niż Bastiat, dzięki bystremu wyróżnianiu świata ludzkiego od świata powszechnego, wprowadzeniu pojęcia „zasobu społecznego" i metodzie filozoficznej. Atoli tytułem sławy Supińskiego jest przedewszystkiem wspomniana „Myśl ogólna fizyologii wszechświata". Nie zniknęła jeszcze w umysłowości europejskiej spekulacya aprioryczna i metafizyczna, ale już pojawiły się kierunki jej niechętne, materyalizm, zamknięcie się w fachowości, pogarda dla spekulacyi filozoficznej. Supiński wznosi się ponad jednostronność, roztacza śmiałe widnokręgi: drgają u niego struny górne i zarazem kładzie nacisk na nauki przyrodnicze. Czyni to zaś samoistnie i nader wcześnie; bo dzieło Darwina wyszło dopiero w r. 1859, a Herbert Spencer opracowywał pierwsze części swej Filozofii syntetycznej w r. 1860.

Supiński harmonizuje prawa kosmosu z prawami ludzkiemi, słowem: jak świat jest jeden — powiada — tak i jedna myśl, z której on powstał. Chociaż synteza Supińskiego nie jest zakrojona na tak szeroką skalę, jak u Spencera, to zato celuje wyrazistością i prostotą. Prawo życia społecznego przyrównywa Supiński do porządku przyrodniczego. We wszystkich zmianach upatruje dwie siły: siłę rzutu i siłę rozkładu. Siła rzutu, to siła jednostkowa, indywidualizacya, samodzielność; siła rozkładu, to coś ogólnego, zbiorowego i zawisłego. Rozwój dokonywa się zapomocą wiedzy i pracy, która jest owocem siły rzutu; siły rozkładowe drobnostek wiedzy i pracy niwelują, obniżają i do pewnej równowagi doprowadzają.

Zawiązkiem społeczeństwa jest uczucie trwogi pod wpływem otaczających człowieka sił wrogich, czyhających na życie. W związku z tem występują silne uczucia religijne, które są najważniejsze i stają się regulatorem stosunków społecznych. Gdyby nie religia, nie byłoby życia społecznego. Siła rzutu stawia zwycięskie jednostki na czele społeczeństwa. Wywiązują się „wewnętrzne wyścigi", życie, to ruch, a ruch to przemiana, w której wysuwają się naprzód jednostki najdzielniejsze. Supiński w formie naukowej głosi więc kult bohaterów, jak Słowacki czynił poetycznie w swoim „Królu-Duchu".

Według Supińskiego rozwój społeczny odbywał się trzema fazami. U Comte'a są to fazy: teologiczna, metafizyczna i pozytywna; — u Supińskiego: religijna, państwowa, oraz indywidualistyczna. Na pierwszym stopniu organizacye wyznań, na drugim rząd, na trzecim wolność. W historyi pierwszemu odpowiada starożytny Wschód drugiemu Rzym i Grecya, trzeciemu nowsze społeczeństwa europejskie. Comte w swoim zarysie powodował się formami myśli, Supiński formami bytu, konkretnem życiem życiem zbiorowem. Taki kierunek jest prawie zawsze właściwy umysłom polskim. Rozwój społeczeństw europejskich zaczyna się podług Supińskiego od wędrówek ludów i stopniuje się przez feudalizm, emancypacyę stanu mieszczańskiego i emancypacyę ludu. Dochodzi aż do autonomii jednostki.

Wartość najwyższą przedstawia wiedza i praca, przyczem zazwyczaj wiedza prześciga pracę. Praca — to twórczy czyn. Supiński zajmuje się na pierwszym planie teoryą wartości; podjął więc ten kierunek filozofii, który pod nazwą „pragmatyzmu" dopiero w ostatnich czasach zaczął z Ameryki na Europę oddziaływać. Teorya wartości Supińskiego, to jeden z wielu przykładów, jak oryginalne i postępowe motywy posiadamy w piśmiennictwie polskiem.

Do takich tradycyi rodzimych powinni miłośnicy nauki nawiązywać i snuć dalej wątek swojskiej myśli, a tak mogłaby zajaśnieć pierwszorzędnie polska filozofia narodowa.

Dr Kazimierz Lubecki.

sche, którego także przygniótł przewrócony wóz, doznał silnych obrażeń. Zawezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło wszystkich rannych, poczem odwieziono Gałdoniową do szpitala św. Łazarza. — Stan jej jest bardzo groźny.

Z Instytutu muzycznego. W niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 11 odbędzie się w salach Instytutu posiedzenie dyskusyjne w sprawie „pierwszego austryackiego kongresu nauczycieli muzyki, jaki odbędzie się w bieżącym miesiącu we Wiedniu". Na posiedzenie to zaprasza się wszystkich, których kwestya kongresu dotyczy.

Nieostrożny woźnica, 14-letni Samuel Schnap został wczoraj aresztowany za szybką i nieostrożną jazdę. Jadąc z ul. Grodzkiej Schnap omal nie spowodował nieszczęśliwego wypadku na skręcie z ul. Stradomskiej na Bernardyńską, najeżdżając na przechodzacą tamtędy nauczycielkę p. H. N.

Za dręczenie zwierząt aresztowano wczoraj Romana Lemlera z Dąbia, który wiózł na wózku cielę, w nieludzki sposób skrępowane powrozami, tak, że biedne zwierzę przyduszone ledwie dyszało

Obiecujący młodzian. Wczoraj zgłosił się do taniej kuchni na ul. Mikołajskiej pewien nieznany młodzieniec w wieku 17—20 lat i poprosił obecnego tam słuchacza praw p. S., aby mu podał znajdujące się tam pakunki. Otrzymawszy je, ulotnił się. Wnet pokazało się, że młodzieniec ów zabrał pakunki należące do kogo innego, mianowicie do pani Wandy S., kierowniczki kursów gospodarczych, wyrządzając jej szkody na kilkadziesiąt koron. Za obiecującym młodzianem policya zarządziła poszukiwania.

Aresztowanie włamywaczy. Wczoraj aresztowano 23 letniego Walentego Matułę z Izdebnika, pod zarzutem całego szeregu kradzieży z włamaniem. Dotąd między innemi udowodniono Matule kradzież z włamaniem na szkodę współpracownika „Nowej Reformy" p. J. R.

Dzisiejszej nocy aresztowano drugiego znanego włamywacza, 40 letn. Władysława Porada z Rudawy. Porad uzyskał szczególniejszy rekord: połowę swego życia spędził... w więzieniu, przeważnie za kradzieże i włamania. Porad jest sprawcą licznych w ostatnich czasach włamań do sklepów na Kazimierzu.

Pogoda. Dnia 7-go kwietnia termometr doszedł od — 2·1 do + 0·6 C., barometr wahał się.

Dnia 8 kwietnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 743·0 mm., termometru — 1·9 C., wiatr: północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Poświęcenie czytelni T. S. L. w Sierszy. Dnia 25 z. m. odbyła się w Sierszy uroczystość poświęcenia lokalu Koła i czytelni T. S. L. Czytelnia mieści się w budynku, w którym dawniej była karczma. — Budynek ten hr. Andrzejowa Potocka na prośbę robotników z Sierszy, popartą przez p. Henocha, sekretarza, i p. Mikuckiego, pełnomocnika dóbr Krzeszowickich, zezwoliła wydzierżawić za cenę 50 halerzy (!) rocznie.

Poświęcenie czytelni odbyło się bardzo uroczyście. Dokonał go X. Fołta, który w podniosłych słowach życzył rozwoju nowej placówce oświaty.

O godzinie 5-tej popołudniu zaczął się Wiec oświatowy, który zagaił prezes Koła T. S. L. p. Franciszek Olas; przewodniczącym wybrano p. Ziembę Piotra z Krzeszowic, zastępcami przewodniczącego: p. Kriegseisena, sekretarza adm. dóbr krzeszowickich, Wł. Grzelewskiego, zastępcę burmistrza Chrzanowa, sekretarzami: p. Dankiewicza i p. Romba, dyrektora szkoły ludowej w Chrzanowie. Dr Smoleń, adwokat z Chrzanowa, wygłosił referat, w którym postawił dwa wnioski, domagające się: 1) założenia szkoły dla analfabetów przy czytelni T. S. L. w Sierszy; 2) aby Koło miejscowe postarało się w sąsiednich gminach założyć czytelnię i kursy dla analfabetów. Wnioski te jednogłośnie uchwalono. W dyskusyi nad wnioskami zabierali głos: p. Romb, p. Olas, Dr Rybacki, adwokat z Krakowa, robotnicy Sikora, Śliwiński, Połeć i inni.

Następnie odbyło się przedstawienie amatorskie. Drużyna bartoszowa z Krza odegrała „Wóz Drzymały" Rączkowskiego. Po przedstawieniu przemówił Dr Wróbel. Mowca życzył, by w ślad Sierszy poszły wszystkie gminy w Galicyi i zamieniły karczmy na szkoły, bo wtedy zginąłby analfabetyzm. Przemówienie Dra Wróbla nagrodzono hucznemi oklaskami, poczem odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła". W wiecu brała udział miejscowa inteligencya, wieśniacy i robotnicy, tak z Sierszy, jak i z gmin sąsiednich. Razem było na wiecu około 600 osób.

W tydzień później założono tu z inicyatywy ruchliwego prezesa p. Franciszka Olasa — ludową Kasę oszczędności i pożyczek, do której bardzo liczne grono przystąpiło.

Wejdzie ona w życie z początkiem maja b. r. po nadejściu zatwierdzonych statutów i działać będzie na pożytek okolicznej ludności.

„Szczęść Boże" zbożnej pracy dzielnych pracowników ludowych, „Szczęść Boże" placówce oświatowej"!

Rabunkowy zamach morderczy. Onegdaj na dom jednego z mieszkających czeladników piekarskich w Stryju napadł jakiś łotr w zamiarze dokonania rabunku, zastawszy zaś żonę piekarza w łóżku, pchnął ją kilkakrotnie śmiertelnie nożem. Na krzyk napadniętej zbiegli się ludzie, którzy zwoławszy policyę pomogli przenieść ranioną do szpitala; bezczelnego rzezimieszka, który uszedł ze znacznym łupem udało, się policyi wytropić.

Niedoszły koncert w Czerniowcach stał się w dniu 6 kwietnia powodem takich burzliwych scen ze strony publiczności, że policya musiała opróżnić salę koncertową. Powodem awantur było oznajmienie przez dyr. koncertów p. Józefowicza tłumnie zebranej publiczności, wyczekującej niecierpliwie rozpoczęcia koncertu do godz. 9 wieczór, iż koncert panny Francillo-Kauffmann nie odbędzie się, gdyż artystka wiedeńska nie chce ukazać się na estradzie, dopóki nie wypłaconem jej zostanie honorarium w całości.

Szczególne to oświadczenie p. Józefowicza wywołało nieopisane wzburzenie wśród publiczności, która czyniąc nieopisany zgiełk i hałas, nie chciała opuścić sali i wznosiła okrzyki niezadowolenia.

Ze świata.

Modne Porte Bonheurs. Amulety są coraz bardziej w modzie, zwłaszcza u Francuzek, bo choć nie przynoszą szczęścia, jednak wyglądają bardzo ładnie, jako breloczki. Przed kilku laty noszono całe mnóstwo wisiorków na jednym łańcuszku; teraz nosi się tylko jeden brelok, ale za to bardzo kosztowny. W Monte Carlo i Nicei, gdzie porte bonheurs mają największą racyę bytu, jest obecnie najulubieńszym amuletem mały słonik ametystowy. Na breloczku tym wyrytą jest z jednej strony nazwa miasta, z którego słoń rzekomo pochodzi, z drugiej „porte-bonheur". Amulet ten nosi się, jako wisiorek i tylko w bardzo rozpaczliwych wypadkach stawia się go na stole gry lub bierze do ręki — pomaga niezawodnie!

Amuletem noszonym we włosach jest „l'oiseau bleu", który zresztą nie musi być niebieski, a ptak nie jest jego główną składową częścią. Jest to wąska, złota opaska na czoło od której idzie odgałęzienie, niby pręcik trzciny, między włosy. Na końcu tego prętu siedzi mały ptaszek ze złota i drogich kamieni. Można to nosić także jako broszkę. Inny amulet wygląda, jak miniaturowe tomiki ulubionych poetów, naturalnie zrobione ze złota i wysadzane drogimi kamieniami. Z jednej strony wyryty jest na nim stół z roletą. Jako amulety figurują rozmaite postacie zwierząt; nawet fatalną 13-kę drogich kamieni w złocie uważa się, jako przynoszącą szczęście. Dobrą bardzo opinię, jako amulet ma łabędź; robią nawet portmonetki w kształcie łabędzia, tak samo małe kaczęta, kurczęta, króliki z Topazu, onyksu, lapis-lazuli i innych kamieni mają przynosić szczęście.

200 ofert małżeństwa otrzymał, wedle zapewnień „Daily Telegraph", pułkownik Edward Green, syn najbogatszej w Ameryce kobiety, p. Hetty Green, po zamieszczeniu w dziennikach wiadomości, iż pragnie ożenić się z panną, która mu się spodoba. Pułkownik Green otrzymał już tyle propozycyj małżeństwa, że listy w tej sprawie pisane, tworzą stos wysokości jednego metra! Nadeszły pisma od dziewic z różnych sfer towarzyskich i z różnych okolic, zarówno z dzikich amerykańskich „Cow-Girl", jak i od autentycznych hrabianek francuskich. Listy bawiły z początku pułkownika, ale w końcu ta powódź korespondencyi miłosnej doprowadziła go do rozpaczy. „New-York Herald" zamieścił podobiznę pułkownika wśród wieńca fotografij piękniejszych panien, ubiegających się o prawo korzystania z milionów pułkownika Greena po zaślubinach. Podobno z pięćdziesiąt listów pochodzi od panien, które nie miały wcale nadziei być wybranemi przez pułkownika, lecz przesłały mu swe fotografie tylko dlatego, aby podobizny ich znalazły się w czasopismach. Pozostałe korespondentki miały całkiem poważny zamiar wydania się za pułkownika. Pewna wspaniała brunetka o kształtach Junony naznaczyła Greenowi „rendez vous" w pierwszorzędnym hotelu nowojorskim i załączywszy swą fotografię napisała, że będzie ubraną w czarną suknię, a na piersi swej umieści ogniście czerwoną różę. Pułkownik udał się na schadzkę z prostej ciekawości i ujrzał istotnie czarno ubraną pannę z czerwoną różą, lecz bał się zbliżyć do niej, obawiając się, aby nie został nadto zaangażowany i nie musiał ożenić się następnie z przedsiębiorczą panną, o co w Ameryce, dzięki tamtejszemu prawodawstwu, niezbyt trudno. Jedna z kandydatek na małżonkę pułkownika pisze: „Wnosząc z fotografii pańskiej, zamieszczonej w dziennikach, nie wyglądasz pan wcale na człowieka, posiadającego miliony dollarów, ale na najzwyklejszego przeciętnego jegomościa, jakich widuje się codziennie. Ponieważ jednak przypominasz mi pan żywo mego starego papę, a przytem postanowiłam sobie wyjść za mąż za człowieka, który będzie mnie rozumiał tak dobrze, jak mój papa, więc czynię panu niniejszem propozycyę, abyś mnie sobie za małżonkę wybrał. Jeśli pan zgodzisz się na moją propozycyę, będę panu wiernie oddaną żoną, tak wierną i przywiązaną, jak którykolwiek ze starych mebli w pańskim domu". Pewna była aktorka angielska, napisała znowu do pułkownika, że zmuszoną była porzucić ukochaną przez się scenę z powodu choroby nerwowej; obecnie jednak wypiękniała nadzwyczajnie, gdyż wynalazła cudowny sposób kuracyi zbyt tłustych twarzy, co pozwoli Greenowi posiąść jeszcze większy majątek, jeśli przy pomocy swych kapitałów rozpowszechni wynalezioną przez swą żonę kuracyę po całej Ameryce.

Dyecezya przemyska. Uwolniony na własne żądanie od obowiązków duszpasterskich został po otrzymaniu pensyi emerytalnej ks. Ludwik Łabuda, proboszcz w Równem, dziekan rymanowski.

Administratorem excurrendo w Równem zamianowany ks. Tomasz Stankiewicz, proboszcz w Rogach.

Konkurs na opróżnione probostwo w Równem rozpisano z terminem do 15 maja b. r.

Zmarł ks. Ludwik Jastrzębski, jubilat, proboszcz w Komborni, tajny podkomorzy Ojca św., wysłużony dziekan krośnieński i hon. Radca przem. Konsystorza biskupiego, w 83 r. życia, a 56 r. kapłaństwa.

Prezenty. Namiestnictwo zaprezentowało ks. Józefa Socha, kooperatora *cum iure directionis* gr. kat. parafii w Rozwadowie, na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Grabówce, oraz ks. Juliana Dućkę, gr. kat. administratora parafii w Leluchowie, na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Leluchowie.

Zmarli. Jakób Gollenhofer, przeżywszy l. 73, zmarł 7 b. m.

Marya Kosacka, przeżywszy lat 20, zmarła dnia 7 b. m.

Kasper Julian Janociński, majster szewski, przeżywszy lat 61, zmarł dnia 6 b. m.

Józefa Wójcicka, urodzona w r. 1836, zmarła dnia 6 b. m.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota. „Aglawena i Selisetta".
Niedziela popoł. „Noblesse oblige".
Niedziela wieczór. „Eros i Psyche".
Poniedziałek. „Aglawena i Selisetta
Wtorek. „Wachlarz Lady Windermere".
Środa. „Cyd".
Czwartek, piątek i sobota. Przedstawienia nie będzie.
Niedziela popoł. „Kordyan".
Niedziela wieczór. „Paweł I".
Poniedziałek popoł. „Złoty wiek rycerstwa".
Poniedziałek wieczór. „Noc Listopadowa".

Ze sportu.

„Match Wisły". Z całem uznaniem skonstatować należy, że Tow. Sport. „Wisła" ogłosiwszy swój program na sezon wiosenny wywiązać się pragnie w zupełności ze swoich zadań, mających na celu wyszkolić i uszlachetnić sport polski. Wobec bardzo wielkiego zainteresowania się u nas sportami i wobec wyrobionych już zdań i opinii o obcych klubach sportowych, zbytecznem jest nawet tłumaczyć, że drużyny czeskie, które dzięki T. S. „Wiśle" Kraków zobaczy, należą do najlepszych z całego szeregu drużyn pierwszorzędnych. Drużyny takich klubów jak S. K. „Olympia", A. A. „Sparta", S. K. „Pardubice", S. K. „Kladno". S. K. „Slavia" ręczą całkowicie za jakość i wartość gry, matche zaś z reprezentatywną drużyną C. S. F. uznane za międzynarodowe spotkanie się między Czechami a Polską, jakoteż matche z drużyną szkocką i angielską powitać i uznać się musi za olbrzymi krok uczyniony naprzód w dziedzinie polskiego sportu. Podkreślić zaś to tem bardziej należy, że usiłowania owe wychodzą z łona Towarzystwa, które posiadając wybitnie polski i narodowy charakter znane już jest ogółowi polskiemu ze swoich haseł i z prowadzonej walki w imię unarodowienia i niezależności galicyjskiego sportu. W sobotę i niedzielę dnia 8 i 9-go kwietnia rozpoczyna się ów prawdziwie doborowy program matchami z pragskim klubem S. K. „Olympia" I., która dzięki ostatnim wynikom zajęła miejsce tuż obok niezwyciężonej S. K. „Slawii". Spotkanie to budzi zupełnie zrozumiałe zaciekawienie i z góry przewidzieć można, że publiczność tłumnie zapełni trybuny boiska pozlotowego.

Nowa Sala cukierni Michalika.

W ostatnich czasach można zaobserwować w Krakowie ożywiony ruch na polu artystycznem i sztuki stosowanej. Szereg pięknych lokali artystycznych zwiększył się o nową, salę cukierni Michalika. Szczupły mały dziedzińczyk starego domu zamieniono na podłużną salę. Niełatwe to zadanie rozwiązał szczęśliwie architekt p. Mączyński. Trudność leżała w doprowadzeniu potrzebnego światła. Stąd również powstał nieco oryginalny kształt sali, wskutek przerwania płaskiego sufitu i zastąpienia go stożkowym dachem szklanym, koniecznym ze względów oświetlenia. W ten sposób powstała nowa trudność artystycznego ujęcia całości. Wybrnął jednak doskonale z tego artysta-malarz p. Frycz, do którego zwrócono się o zaprojektowanie urządzenia i dekoracyi sali.

Nie siląc się zupełnie na związanie sali w jednolitą całość, położył on główny nacisk na wygodę i ozdobność lokalu. Jedno osiągnął przez skomponowanie ciekawych mebli, drugie przez wprowadzenie szeregu przedmiotów dekoracyjnych. Z mebli wysuwają się na pierwszy plan ogromne, skórą obite kanapy, które nadają sali charakter wykwintnego apartamentu klubowego. Dzielą one salę na zaciszne kąty. Do tego przyczyniają się znacznie także krzesła. Są w czterech odmianach: lekkie stołki, słomą wyplatane, dalej większe z oryginalnem, drabiniastem oparciem, następnie wielkie drewniane fotele i w końcu niskie, ciężkie, szerokie siedziska, skórą wybijane. Na dekoracyjność sali złożyła się cała liczba przedmiotów i sprzętów, bardzo ozdobnych, jak kominek, zegar, lustra, witraże, portal, lampy, szafka z lalkami szopkowemi i obrazy.

Punktem wyjścia dla artysty była środkowa część, dająca światło reszcie sali. Na niej położył on najsilniejszy akcent dekoracyjny. Otwiera ją niejako potężny portal zakrojony na nutę baroku. Naprzeciw niego zajęła środek ściany „Szopka krakowska", wykonana według projektu art.-mal. p. Kamockiego. Złotem i srebrem kopuł, tysiącem barw i kolorów migotliwych błyszczy się, przypominając swem bogactwem wschodnie świątynie Proroka. Blask jej zwiększa jeszcze doskonale z nią zharmonizowany, złoto-srebrny deseń, przykrywający ścianę, który przechodzi potem pod samym dachem we wspaniały fryz dekoracyjny. Z nad „Szopki" spogląda groźnie rzeźbiony maszkaron „Torunia", obnoszonego niegdyś przez kolędników, jako zapowiedź szopki. Miły, ciepły ton oświetlenia (lekko brunatny kolor szkła) zwiększa powab sali. Miejsce nad portalem zajmie wkrótce duża kompozycya karykaturalna K. Sichulskiego.

W części, przytykającej do starej sali pomieszczono kamienny kominek, obok zaś ustawiono wielką kanapę, kolisto wygiętą. Nad nią zawieszono szereg obrazów p. Frycza, malowanych do wieczorów „Zielonego Balonika" z r. 1905. Są one illustracyą do cyklu piosenek, zapoczątkowanej wówczas restauracyą Wawelu: a więc japoński Wawel Manghi, Wawel, Rady miasta, Budownictwa miejskiego; niebrak tu oczywiście i refrenu zakopańskiego. Naprzeciw kominka ustawiono drugą olbrzymią kanapę. Przeciwna część sali jest podobnie urządzona, przyczem zdobi ją piękny zegar wahadłowy i lustro w ładnej formie, a nadto zgrabna szafka z lalkami „Szopki".

Dekoracyjność jest pierwszą cechą tej sali. Przyczyniają się do tego niemało bardzo piękne efektowne witraże. Wnoszą one wesoły nastrój. Witraż w arkadzie przejścia z dawnej sali, przedstawia staro-indyjską legendę, o bogini niecącej na ziemi szał szczęścia i wesela. Małe witraże w oknach można porównać z biżuteryą, nieodzowną częścią stroju pięknej damy. Nad okna przybędą jeszcze dwa dekoracyjne *panneau*, o formie fryzu. Na jednem widać kolorystyczną karykaturę uroczystego wjazdu „patrona" lokalu, drugie ukazuje rozbawiony tłum masek pod sklepieniami starej sali. Nie można pominąć milczeniem mądrze wyzyskanego w dekoracyjnych celach oświetlenia. Mam tu na myśli wielką lampę, bardzo udaną, w kształcie kuli z kryształów, dalej zielone pająki, lampy przyścienne i stołowe, o ładnej formie ptaka.

Obok głównej sali jest jeszcze mały pokój, z małem arkadowem wgłębieniem, rodzajem wewnętrznego erkeru, z dużą karykaturą K. Sichulskiego i mnóstwem litografii i rysunków. Jest on naprawdę miłym kątem artystycznego Krakowa,

Całość zamówienia uskuteczniona za pośrednictwem firmy J. Sperling, wykonaną została miejscowemi siłami (warsztat stolarski p. Koboza z Podgórza). Świetnie wykonane witraże są chlubą zakładu witraży St. G. Zeleńskiego.

Nowy ten lokal jest niewątpliwym dodatnim objawem kultury Krakowa. Twórca jego p. Karol Frycz osiągnął swój cel zupełnie. Dekoracyjne bogactwo tej sali nie znajdzie prędko równego rywala. Jest w tem również niemała zasługa p. Michalika, który dał w tem dowód zamiłowania piękna w codziennem życiu.

F. K.

Listy z kraju.

Radłów: (Wieczór styczniowy — Śmierć od pioruna.) W ostatnich dniach marca b. r. urządził tutejszy Sokół wieczorek w celu uczczenia rocznicy powstania w r. 1863 z następującym programem: Słowo wstępne nader starannie opracowane — wypowiedziane przez druha Fr. Dańca, miejscowego pocztmistrza, Kwartet smyczkowy, chór, nader pięknie wygłoszono deklamacye Heleny Białówny i Maryi Bemakiewiczówny, odegrano sztuczki „Za sztandarem" i żywy obraz według Grottgera.

W poniedziałek 3 bm. zabitą została przez uderzenie pioruna 14-letnia córka rolnika Józefa Mistaka, która pracując razem z ojcem w polu podczas burzy tak smutną przedwczesną śmierć znalazła — tragicznie zgasła dziewczyna cieszyła się wszędzie ogólną sympatyą i przez współczennice swoje bardzo lubianą była. To też pogrzeb jej odbył się przy bardzo licznym udziale publiczności.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

Zwracamy uwagę Szan. naszych czytelników na załączone do dzisiejszego numeru (do nakładu miejscowego) zawiadomienia teatru „Edison" o mających się odbyć w przyszłym tygodniu przedstawieniach pasyjnych, według oryginalnych zdjęć z Oberammergau, a przedstawiających w 35 obrazach życie i mękę Chrystusa.

Przewodnik krakowski.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 1 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1910 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.17 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan, Jass i Bukaresztu.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia;

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.52 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Stryja, Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa.
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu. w Dębicy do Tarnobrzega, przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima. przez Podgórze Płaszów - Skawinę, połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia

1.30 po poł. mięsz. Nr 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł
do Wieliczki.

1.45 po poł. osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł. pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Rozwadowa i Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, i Sambora.

3.05 po poł., osobowy. Nr 25, z Krakowa
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego i Starego Sącza.

5.32 wiecz. osobowy, Nr 27, z Krakowa,
5.42 wiecz osobowy, Nr 27, z Podgórza-Pł
do Rzeszowa, połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. mięsz. Nr 63 z Krakowa
7.24 „ „ „ Nr 61 z Podg.-Pł.
do Tarnowa.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca, w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö Laborez: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedziele i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora: w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa. w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki

11.59 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr 1022. z Podgórza-Pł.
12.16 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta.

12.40 w nocy posp. Nr. 3 do Krakowa.
z Czerniowiec: Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady Chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20. do Krakowa
z Lwowa Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.36 rano, osob Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Köres mező, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem, od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stryja. Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mia
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2.22 po poł. poc. posp. Nr. 6, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie do Jaworowa, Rawy ruskiej Sambora Stryja, i Ickan, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa i Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa.
z Wieliczki.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.16 wiecz. poc. osób. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórz Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcimia połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy. w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pł
11.00 „ „ Nr. 64 do Krakowa.
z Nowego-Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca i Zwardonia, z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“ Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. J. R. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 35.